

**NOWY**

www.chmielnik.com

**KURIER**



**CHMIELNICKI**

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

GRUDZIEŃ 2010

(ROK XII) 12 (130)

Cena 2 zł

ISSN 1640-7830

**Wesołych  
Świąt**



fol. W. Marchewka



**Lulajże Jezuniu...**



fol. A. Pęczalski



**Andrzejki w Suchowoli**







fol. W. Marchewka

## ŁAGIEWNIKI



Andrzejkowo...



Sąsiedzkie spotkania

# Drużyna ZS Nr 3 w Chmielniku Mistrz Województwa Świętokrzyskiego LZS - 2010



fol. archiwum



## Drużyna z Chmielnika w turnieju „200 LAT PLUS”

fol. archiwum



PO ŚLUBOWANIU



Andrzejkowe wróżby w przedszkolu



# Maria Stolzman nie żyje (1929-2010)

Maria Stolzman z domu Szańkowska przyszła na świat 2 sierpnia 1929 r. w Suserzu, gmina Gostynin w rodzinie ziemiańskiej. Gdy miała trzy lata wraz z rodzicami przeniosła się do rodzinnego majątku ojca Antoniego Szańkowskiego w Kepiu, powiat Miechów. Rodzina Szańkowskich należała do grona znanych hodowców zarodowego bydła i koni.

Maturę zdała po wojnie u S.S. Urszulanek w Krakowie. Studia rolnicze także w Krakowie. Była wysokiej klasy specjalistką od hodowli bydła. Napisała kilkadziesiąt prac naukowych (także w językach angielskim i niemieckim). Od 1974 roku kierowała i koordynowała międzynarodowymi badaniami z ramienia FAO, prowadzonymi w Polsce. W 1984 roku przyłączyła się do grupy ludzi, którzy przy Episkopacie Polski tworzyli Komitet Organizacyjny Fundacji Rolniczej.

W latach osiemdziesiątych XX wieku została prezesem Kościelnej Fundacji Zaopatrzenia Wsi w Wodę. Wtedy na Kielecczyźnie zbudowano około 2500 km wodociągów. 4 lipca 1989 roku została wybrana do Sejmu RP i pełniła tę funkcję przez trzy kadencje.

Przed rozmową z Marią Stolzman treść mieli duchowni, ministrowie i polityczni przeciwnicy. Po kilku wymienionych zda-

niach z Panią Marią można było się jednak przekonać, miało się do czynienia z osobą wrażliwą i wyrozumiałą.

Znana była z tego, że pomagała wszystkim. Umiała znaleźć środki finansowe w Polsce i za granicą na budowę sieci kanalizacji i wodociągów, szkół i domów opieki społecznej.

Po zakończeniu działalności poselskiej (politycznej) zaangażowała się w działalność społeczną. Szczególnie blisko związała się z Chmielnikiem i Pierzchnicą, bo tu szybko doszła do porozumienia z Burmistrzem i Wójtem oraz władzami samorządowymi.

Chorowała poważnie od kilku miesięcy. Zmarła 26 listopada 2010 r. w szpitalu w Rawie Mazowieckiej.

Podsumowując to piękne życie trzeba powiedzieć, że było piękne, bo było otwarte na potrzeby innych.

Stanisław Żak

*Maria Stolzman była laureatką wielu tytułów i nagród, między innymi:*

- *Międzynarodowa Osoba Roku przyznana przez prezydenta Ronalda Regana za prace badawcze nad porównywaniem odmian była, wrzesień 1985 r.*
- *Nagroda im. Macieja Rataja przyznana za całokształt działalności na rzecz postępu cywilizacyjnego wsi polskiej poprzez wspieranie inicjatyw społecznych, listopad 1992 r.*
- *Honorowy Obywatel Chmielnika, rok 2001*
- *Honorowy Agrobiznesmen Roku 2004 – przyznana przez Redakcję Rolną Polskiego Radia*
- *Nagroda im. księdza Biskupa Romana Andrzejewskiego za 2009 rok przyznana przez Fundację „Solidarna Wieś”, wręczenie odbyło się w Warszawie, 25 lutego 2010 r. w obecności prymasa seniora kardynała Józefa Glempa i śp. prezydentowej Marii Kaczyńskiej.*

redakcja



fol. J. Banasik



fol. T. Biernacki

# Pożegnanie Marii Stolzman

W kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie 6 grudnia 2010 r. o godz. 12:00 mszą św. rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe Marii Stolzman (z domu Szańkowskiej). Zanim jednak rozpoczęła się msza św. przedstawiciel Prezydenta RP Henryk Wujec wręczył córce przyznanie pośmiertnie odznaczenie Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w służbie państwu i społeczeństwu.

Msza żałobna została odprawiona pod przewodnictwem Ks. Aleksandra Seniuka, członka Zarządu Fundacji Sue Ryder. Współkoncelebransem był ks. proboszcz Franciszek Siarek. W kazaniu ks. Seniuk powiedział między innymi: „Pani Maria była gejzerem konsekwencji i pracowitości, choć sprawiała wrażenie osoby wymagającej, przy bliższym poznaniu okazywała się ciepła i wyrozumiała. Cechowała ją wyjątkowa uczciwość, prawdomówność i otwartość. Była osobą o wybitnej inteligencji, z wielkim poczuciem humoru i klasą. Niezwykłym człowiekiem”.

W uroczystości pogrzebowej brały udział delegacje z różnych stron Polski, a także wybitni przedstawiciele życia politycznego i kulturalnego Polski. Byli wśród nich bliscy współpracownicy i przyjaciele Marii Stolzman, Jerzy Stepień były prezes Trybunału Konstytucyjnego, Piotr Szczepański prezes Fundacji Wspomagania Wsi, Jerzy Osiatyński były minister finansów, Janusz Steinhoff były minister gospodarki, Adam Tański były minister rolnictwa.

Wśród delegacji uczestniczyli przedstawiciele Starachowic, Pierzchnicy i Chmielnika miejscowości, których Maria Stolzman była Honorowym Obywatel. Chmielnik reprezentowa-

ła liczna delegacja na czele z przewodniczącą Rady Miejskiej, burmistrzem, zastępcą burmistrza i skarbnikiem gminy oraz radnym Mieczysław Rutkowski, dyrektorem Szkoły Podstawowej w Chmielniku, zastępcą dyrektora Szkoły Podstawowej w Chmielniku, zastępcą dyrektora chmielnickiego Gimnazjum, dyrektorem Szkoły Podstawowej w Suchowoli, dyrektorem Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym, członkiniami zespołu „Śładkowiarki” ze Śładkowa Małego, nauczycielami z Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku, a także pracownikami Urzędu Miasta i Gminy w Chmielniku.

Ciało Marii Stolzman spoczęło w rodzinnym grobowcu na Starych Powązkach. Chmielnicka delegacja wieńcem z ulubionych przez Panią Marię czerwonych róż i zniczami podziękowała za wielki wkład w rozwój naszej gminy. Maria Stolzman pomogła w budowie przychodni zdrowia w Chmielnik i szkoły w Zreczu Dużym. Była współautorką wymiany młodzieży z Kanadą i Niemcami, współzałożycielką Funduszu Pomocy Rodzinie w Suchowoli, a także wspomogła wiele inicjatyw w zakupie sprzętu medycznego dla szpitala i przychodni. Niosła pomoc dla bibliotek i szkół. Fundacja, której była przewodniczącą pomogła w budowie wielu wodociągów wiejskich i kanalizacji sanitarnych.

## *Odeszła bliska dla naszej gminy Osoba*

Delegacja z Chmielnika po uroczystościach pogrzebowych odwiedziła grób Janusza Zakrzeńskiego, wybitnego aktora pochodzącego z Przededworza, który zginął 10 kwietnia 2010 r., a także złożyła hołd przy pomniku ofiar katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.



# Nowa Rada Miejska w Chmielniku rozpoczęła pracę

2 grudnia 2010 r. w Domu Kultury w Chmielniku odbyła się pierwsza sesja Rady Miejskiej w Chmielniku w kadencji 2010-2014.

Radni złożyli ślubowanie, a Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej w Chmielniku Janusz Wawrzykowski wręczył radnym zaświadczenie o wyborze na radnego Miasta i Gminy Chmielnik.

W wyniku przeprowadzonych głosowań władze Rady ukonstytuowały się następująco:

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Chmielniku – **Marianna Wira** (radna Chmielnika),

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku – **Paweł Wójcik** (radny Chmielnika),

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku – **Sławomir Wójcik** (radny Chmielnika).

## *Komisja Rewizyjna*

Ewa Kwiecień przewodnicząca Komisji (radna Chmielnika),  
Stanisław Grudziński (radny Piotrkowic i Suliszowa),  
Agnieszka Lenartowicz (radna Chomentówka, Sędziejowic, Śladkowa Dużego).

## *Komisja Budżetu Finansów i Rozwoju Gospodarczego*

Mieczysław Rutkowski - przewodniczący Komisji (radny Celin, Grabowca, Minostowic),

Mariusz Widomski (radny Lip, Lubani, Łągiewnik),  
Robert Zawierucha (radny Chmielnika).

## *Komisja Oświaty Kultury oraz Zdrowia i Spraw Społecznych*

Teresa Chwalińska - przewodnicząca Komisji (radna Borzykowy, Kotlic, Suskrajowic),

Janusz Opalka (radny Holender, Jasienia, Przededworza),

Piotr Sokół (radny Ciecierz, Szyszczyc, Śladkowa Małego).

## *Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska*

Anna Wrzesień - przewodnicząca Komisji (radna Chmielnika),

Dariusz Małasiński (radny Zrecza Chałupczańskiego, Zrecza Dużego, Zrecza Małego),

Jan Klikowicz (radny Suchowoli i Ługów).

Tego samego dnia, została zwołana przez nowego Przewodniczącego Rady II sesja Rady Miejskiej w Chmielniku, na której Jarosław Zatorski wybrany 21 listopada 2010 r. na Burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik złożył wobec Rady ślubowanie. Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej w Chmielniku Janusz Wawrzykowski wręczył burmistrzowi zaświadczenie o wyborze na kolejną kadencję.

UMiG



fot. W. Kwiatkowski

*Rada Miejska w Chmielniku w kadencji 2010-2014. Dolny rząd od lewej: Ewa Kwiecień, Sławomir Wójcik, Marianna Wira, Paweł Wójcik, Teresa Chwalińska, Anna Wrzesień. Górny rząd od lewej: Stanisław Grudziński, Janusz Opalka, Robert Zawierucha, Agnieszka Lenartowicz, Mieczysław Rutkowski, Mariusz Widomski, Dariusz Małasiński, Piotr Sokół, Jan Klikowicz.*

# Marianna Wira przewodniczącą Rady Miejskiej w Chmielniku

Podczas pierwszej sesji nowo wybranej Rady Miejskiej w Chmielniku, w dniu 2 grudnia 2010 roku ukonstytuowała się władza ustawodawcza, której zadaniem na najbliższe 4 lata będzie tworzenie istotnych uchwał, wśród których do najistotniejszych należą te określające budżet gminy, inwestycje itp. Bezwzględną większością głosów, po raz pierwszy w historii Chmielnika przewodniczącą Rady Miejskiej została kobieta - Marianna Wira, od 32 lat zamieszkuje w Chmielniku. Pani przewodnicząca od 1983 roku pracuje w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Przez 23 lata pełniła funkcję specjalisty ds. kadr i płac. W 2006 roku głosami Walnego Zgromadzenia Członków Gminnej Spółdzielni została wybrana na stanowisko prezesa zarządu. Posiada bogate doświadczenie w zarządzaniu licznym zespołem pracowników. Nie są jej obce sprawy lokalnego samorządu. Interesuje się sprawami gminy i problemami, których dostarcza codzienna rzeczywistość. Podkreśla, że istotę sprawowania funkcji samorządowca przybliżył jej nieżyjący już mąż Kazimierz Wira, który był radnym Rady Miejskiej w Chmielniku, a wcześniej przez pewien okres czasu pracował jako sekretarz UMiG Chmielnik. Zapytana o powód kandydowania w tegorocznych wyborach samorządowych odpowiedziała:

– „Podstawowym motywem podjęcia przeze mnie decyzji o kandydowaniu, jest troska o sprawy naszej gminy i jej mieszkańców. Otaczającą nas rzeczywistość należy zmieniać i doskonalić. Bycie radnym to wielka odpowiedzialność względem elektoratu, a jednocześnie szansa na zrealizowanie swoich planów i możliwość współdziałania w realizowaniu ważnych dla społeczeństwa zadań. Pragnę w porozumieniu z mieszkańcami zadbać o miejsce naszego zamieszkania. Potrafię wsłuchać się w głosy zwykłych ludzi, chcę wiedzieć, co im doskwiera, czego najbardziej brakuje i czego od władzy samorządowej oczekują w najbliższej przyszłości. Startowałam z KWW Nasza Gmina



fot. W. Kwiatkowski

Chmielnik, bo jej program jest mi najbliższy. Mam nadzieję, że będąc przewodniczącą gremium uchwalodawczego w gminie, potrafię pokierować Radą w taki sposób, aby pracowała ona zgodnie dla dobra całej społeczności naszej gminy”.

wysłuchał Waldemar Kwiatkowski

## Człowiek – najlepsza inwestycja



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Stowarzyszenie  
"Nadzieja Rodzinie"

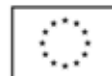


Jacy-Jacy.pl



Wolna Strefa

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



### Zapraszamy do udziału w projekcie realizowanym przez Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie” „Obywatelskie Punkty Doradztwa Prawnego - rozwój edukacji w Gminie Chmielnik”

Celem projektu jest stworzenie dla mieszkańców Gminy Chmielnik Obywatelskich Punktów Doradztwa Prawnego, gdzie będą mieli możliwość uzyskania pomocy w prostych czynnościach prawnych.

W ramach projektu zaplanowano następujące działania na rzecz mieszkańców gminy Chmielnik:

- nieodpłatne poradnictwo prawne - dyżury prawnicze w Klubach Wolna Strefa w Przededworzu i Sędziejowicach w gminie Chmielnik,
- przeprowadzenie Warsztatów „Prawne aspekty podejmowania działalności gospodarczej - mających na celu podniesienie umiejętności w obszarze podejmowania pozarolniczej działalności gospodarczej.

O zbliżających się działaniach będziemy informować na bieżąco za pośrednictwem strony internetowej oraz lokalnych mediów. Zapraszamy!

#### Szczegółowe informacje

Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie”, ul. Karczówkowska 36, 25-711 Kielce

Klub Wolna Strefa w Przededworzu

Klub Wolna Strefa w Sędziejowicach tel. 41 354 20 03

[www.nadziejarodzinie.org.pl](http://www.nadziejarodzinie.org.pl)

tel./fax 41 335 87 55

# Przed nami kolejne 4 lata

**Rozmowa z burmistrzem miasta i gminy Chmielnik Jarosławem Zatorskim.**

**J.B. Jak smakuje kolejne zwycięstwo w wyborach na burmistrza?**

J.Z. Słodko-gorzko, to z jednej strony ogromna radość, że moja praca została doceniona i nagrodzona, z drugiej przykrość, że musiałem odpierać ataki ludzi, z którymi przez wiele lat współpracowałem a z wieloma z nich się zaprzyjaźniłem.

**J.B. Co spowodowało taki obrót sprawy?**

Nie mogę tego zrozumieć do dziś. Jestem nadal tym oszołomiony.

**J.B. Wygrał Pan pewnie. Te ponad 60% to wyraz wielkiego zaufania dla Pana.**

J.Z. Bez wątpienia, ale i nauka. Zdaję sobie sprawę, że największe poparcie osiągnąłem u ludzi obiektywnie oceniających sytuację naszej gminy, często nigdy niemających bezpośredniego kontaktu ze mną.

**J.B. Wybory się zakończyły, złożył Pan ślubowanie na kolejne lata. Co dalej?**

J.Z. Przyrzekam systematyczną, solidną pracę, która wierzę, że przyniesie pozytywne efekty dla naszej społeczności. Współpracując z Radą Miejską, przy wsparciu całego zespołu Urzędu Miasta i Gminy, chcę realizować nowe zadania, na które mam pomysł.

Kończymy długi etap inwestycji infrastrukturalnych. Cała gmina jest zwozociągowana, miasto i największe wioski także skanalizowane. Mamy dobrą sieć dróg lokalnych, zadbane budynki szkolne i przedszkolne, służby zdrowia, pełne oświetlenie gminy, sieć bardzo dobrze utrzymanych świetlic wiejskich, znakomicie prezentujący się i działający Dom Kultury oraz zadbane biblioteki publiczne. Do Chmielnika doprowadzono gaz. Mamy przygotowane tereny inwestycyjne i działki budowlane. Posiadamy dość duże, jak na tej wielkości miasto zasoby mieszkań socjalnych. Są nowe tereny rekreacyjno-sportowe i nowe place zabaw. Te dokonania to efekt kilkunastu lat pracy wielu ludzi.

Chcę utrzymać tempo rozwoju gminy, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Mam świadomość, że największych problemów, tj. bezrobocia i pomocy najbiedniejszym nie rozwiążę bez wsparcia państwa.

Mówi się o sukcesach gospodarczych Morawicy. Ale czy w Morawicy można znaleźć pracę? Podobnie jest w całym kraju. Ja wydając ogromne kwoty (często pożyczone pieniądze) na zatrudnienie osób bezrobotnych nie osiągam zamierzonych celów, ponieważ połowa z zatrudnionych nie posiada żadnych kwalifikacji i jest zatrudniana tylko ze względów społecznych. Gdyby nawet udało się ściągnąć do Chmielnika poważnego inwestora, kogo on przyjąłby do pracy? Wielu z bezrobotnych potrzebuje pomocy i wsparcia w wyrwaniu z alkoholizmu czy też w zdobyciu jakichś umiejętności. Jest bowiem nadal trudno znaleźć na naszym rynku pracy: dekarza, hydraulika czy blacharza. Najwięcej zgłasza się do mnie kandydatów na dozorców.

**J.B. Mówi Pan o problemach biedniejszej części naszego społeczeństwa, a co chce Pan zaproponować pozostałym?**

J.Z. Chcę zaproponować kontynuację pozytywnych zmian Chmielnika i okolicznych wiosek. Miasto będzie piękniało, stając się przyjaźniejsze dla mieszkańców i gości z zewnątrz. Wykorzystamy dotacje unijne na nowe inwestycje, które podniosą poziom życia mieszkańców. Mam tu na myśli osiedle Dygasińskiego i „Za Kościółkiem”, muzeum w Synagodze, rewitalizację starej części miasta, poprawę sieci dróg i ulic.

Wielkim wyzwaniem jest zakończeniu budowy ratusza i biblioteki publicznej. To bardzo kosztowne i trudne przedsięwzięcie. Kredyty na te budowy będziemy spłacać kilka lat. Najważniejsze jest jednak ściągnięcie inwestorów, dzięki którym nastąpiłby rozwój gospodarczy gminy.

**J.B. A co Pan planuje w zakresie kultury i edukacji?**

J.Z. Chciałbym bardzo utrzymać szkoły i przedszkola, wzbogacając je w wyposażenie i modernizując. Ofertę kulturalną pragnę utrzymać na obecnym, wysokim poziomie i tak jak to czynię od lat proponować młodzieży kontakty z rówieśnikami z innych miast i krajów. Partnerskie stosunki z Blace, Fluorn-Winzeln, Terni czy Hajfą przyniosą na pewno dobre efekty.

**J.B. Czy się to Panu powiedzie?**

J.Z. To zależy nie tylko ode mnie. Muszę mieć wsparcie od Rady Miejskiej i wszystkich mieszkańców. Tylko w wyni-



ku dobrej współpracy i życzliwości można osiągnąć te cele.

**J.B. Co Pan chce przekazać mieszkańcom?**

Chcę jeszcze raz wszystkim podziękować za zaufanie i także życzyć wszystkiego dobrego na Święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok 2011. Oby w naszej gminie, w każdej rodzinie wiodło się jak najlepiej!

Rozmawiał Jarosław Banasik



# Wspomnienie o Marii Stolzman

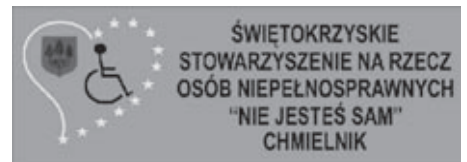
W niedzielę 12 grudnia br. w Domu Kultury otwarto wystawę fotografii poświęconą pamięci zmarłej 26 listopada 2010 roku Marii Stolzman, byłej posłance na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, emocjonalnie związanej ze Starachowicami, Pierzchnicą i Chmielnikiem, posiadającą Honorowe Obywatelstwo tych miejscowości. W wieczorze wspomnień uczestniczyli: dr Józef Płoskonka - były wojewoda kielecki, Marek Zatorski - zastępca burmistrza Pińczowa, Marianna Wira - przewodnicząca Rady Miejskiej w Chmielniku, Bożena Stępień - zastępca burmistrza Chmielnika, Piotr Sokół - radny RM, członek Komisji Oświaty, Kultury oraz Zdrowia i Spraw Społecznych, prof. Stanisław Żak z żoną Marią, ks. Franciszek Siarek - dziekan dekanatu Chmielnik. Obecni byli nauczyciele, przedstawiciele Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego, pracownicy ChCK oraz grono przyjaciół i znajomych ś. p. Marii Stolzman. Honory gospodarza wieczoru pełnił burmistrz Chmielnika Jarosław Zatorski, który w długich wspomnieniach powracał do lat minionych, przywołując z pamięci pierwsze kontakty z panią Marią Stolzman. Podkreślał jej wielką mądrość, doświadczenie życiowe oraz nieodpartą potrzebę niesienia pomocy wszystkim potrzebującym. Nauczyciel Grzegorz Wesołowski powrócił pamięcią do czasów, kiedy będąc licealistą uczestniczył w wymianie młodzieży z Kanadą i wynikających z niej nowych doświadczeniach. Dr Grażyna Francuz wspominała o zaangażowaniu p. Stolzman w nawiązaniu kontaktów z Fundacją Polsko - Niemiecką co zaowocowało wybudowaniem nowego budynku Przychodni Zdrowia oraz wyposażeniem z aparaturą medyczną. O zasługach dla szkoły w Suchowoli i Fundacji Pomocy Rodzinie mówiła dyrektor ZPO Jadwiga Jędrzejka. Podobne wspomnienia snuła emerytowana dyrektorka szkoły podstawowej w Zreczu Dużym - Danuta Kasperska, a o bliskich kontaktach Marii Stolzman z gminą Pierzchnica i niewymiernych korzyściach z nich wypływających w długim wystąpieniu mówił były, wieloletni wójt tej gminy Marek Zatorski. Nie krył wzruszenia prof. Stanisław Żak, który przedstawił wewnętrzny portret swojej zmarłej przyjaciółki, podkreślając jej piękny styl życia i bycia wynikający m. in. z wychowania w pełnej patriotyzmu i katolickiej wiary, rodzinie. Dr Józef Płoskonka rozwdził się nad profesjonalizmem Marii Stolzman oraz znajomością realiów polskiej wsi. Wieczór wspomnień zakończyła wspólna modlitwa, w której polecano Bogu duszę zmarłej Marii Stolzman.

Waldemar Kwiatkowski





zdjęcia B. Przeździecka



## Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

3 grudnia br. już tradycyjnie w Chmielnickim Centrum Kultury spotkali się członkowie Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Ruchowo NIE JESTEŚ SAM. Gościliśmy Panią Mariannę Wirę, Przewodniczącą Rady Miejskiej w Chmielniku, ks. Proboszcza Franciszka Siarka oraz Dyrekcję Chmielnickiego Centrum Kultury. Podsumowaliśmy miniony rok, a był on niezwykle ciekawy. Uczestniczyliśmy w kursach, szkoleniach, warsztatach i konferencjach. Kilka osób skorzystało z wyjazdowej rehabilitacji organizowanej przez Powiatowe Centrum Usług Medycznych w Kielcach. współpracujemy ze Stowarzyszeniem „Nadzieja Rodzinie” z Kielc. Partnerujemy Gminnej Koalicji na rzecz rozwoju Bibliotek. Sponsorowaliśmy nagrody w konkursie literackim młodych talentów „Mój Debiut”. Latem spotykaliśmy się na ogniskach, a także byliśmy na wycieczce Ciuchcią Expressu Poniedziałka z Jędrzejowa do Umianowic.

Za systematyczną i bezinteresowną pracę na rzecz Stowarzyszenia najaktywniejsi członkowie zostali wyróżnieni dyplomami i symbolicznymi upominkami.

Gościli u nas liderzy Grupy Teatralnej OSKAR z DPS-u w Łągowicach. Po ich wokalnym występie oddaliśmy głos ks. Proboszczowi, który wprowadził nas w atmosferę Świąt Bożego Narodzenia. Przelaliśmy się opłatkiem, wspólnie biesiadując w ciepłej i rodzinnej atmosferze. Nasze Stowarzyszenie liczy coraz więcej członków. Praca społeczna na rzecz osób niepełnosprawnych jest trudna, ale daje dużo satysfakcji, wiary na lepsze jutro, napawa optymizmem.

Tego właśnie życzymy sobie i Państwu na nadchodzące Święta oraz Nowy Rok.

Beata Przeździecka





## Jestem sobie przedszkolaczek

*„Podobno dzieci na całym świecie bywają niegrzeczne czasem, ale nie w Chmielniku, nie w naszym przedszkolu, ale gdzieś za górą za lasem”*

Dnia 2 XII 2010 r. w Samorządowym Przedszkolu w Chmielniku odbyła się uroczystość pasowania najmłodszych 3-letnich maluszków na prawdziwych przedszkolaków. To szczególnie ważne wydarzenie dla nowoprzybyłych dzieci. Jest to moment, w którym maluchy stają się pełnoprawnymi przedszkolakami. Uroczystość rozpoczęła się od programu artystycznego. Mali 3-letni aktorzy z grupy „Iskierki” pięknie śpiewały, recytowały wiersze i tańczyły. Uroczystą przysięgę dzieci złożyły w obecności pana burmistrza, dyrektorki przedszkola, nauczycielek i rodziców. Następnie dyr. Iwona Misterkiewicz wcielając się w rolę czarodziejki z czarował bajkową różdżką każdego maluszka w prawdziwego przedszkolaka. Każdy przedszkolak otrzymał pamiątkowy dyplom i upominek. Uroczystość zakończyła się słodkim poczęstunkiem.

Pasowanie na przedszkolaka jest kolejnym etapem okresu adaptacji dziecka 3 letniego do nowych warunków. Od pierwszych dni pobytu dziecka w przedszkolu poczyniłyśmy wiele starań, aby pokonać stres i zapobiec negatywnym przeżyciom małego dziecka przy przekraczaniu progu przedszkola. Jesteśmy przekonane, że dzieci mają poczucie bezpieczeństwa, a rodzice pewność, że nasze przedszkole jest miejscem gdzie bez obawy mogą pozostawić swoje dziecko.

Małgorzata Ślusarczyk







**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



„Wzmocnienie potencjału samorządu Miasta i Gminy Chmielnik”  
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt:

## „Wzmocnienie potencjału samorządu Miasta i Gminy Chmielnik”

Projekt realizowany na podstawie umowy podpisanej z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji  
Nr umowy: UDA-POKL.05.02.01-00-078/10-00

Gmina Chmielnik w oparciu o umowę podpisaną w dniu 18.08.2010 roku z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji rozpoczęła realizację projektu pn. „Wzmocnienie potencjału samorządu Miasta i Gminy Chmielnik” współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego. Na realizację przedsięwzięcia Gmina otrzymała wsparcie w wysokości 759 256,00 zł. Okres realizacji od 1.10.2010 roku do 30.09.2012 roku.

Projekt realizowany jest w ramach Priorytetu V „Dobre rządzenie”, Działania 5.2 „Wzmocnienie potencjału administracji samorządowej”, Podziałanie 5.2.1 „Modernizacja zarządzania w administracji samorządowej” POKL 2007-2013.

W ramach projektu będą podejmowane działania m.in. z zakresu szkoleń ogólnych i specjalistycznych dla urzędników, wdrożenie Systemu Zarządzania Jakością ISO oraz Powszechnego Modelu Oceny CAF, stworzenie mapy aktywności organizacji pozarządowych, opracowania Strategii Rozwoju 2010-2017, opracowanie i wdrożenie Wieloletniego Programu Inwestycyjnego i Finansowanego, Programu Rozwoju Turystyki i Promocji oraz wprowadzenie nowoczesnych mechanizmów umożliwiających bieżące komunikowanie z mieszkańcami miasta.



Gmina Chmielnik  
Plac Kościelny 5, 26-020 Chmielnik  
tel./fax 41 354 32 73  
www.chmielnik.com



fot. W. Kwiatkowski

## Zabawa andrzejkowa

W Wikipedii, która jest bogatym źródłem wszelkiej, chociaż nie zawsze całkowicie wyczerpującej wiedzy, na stronach dotyczących andrzejkowych wróżb znaleźliśmy, między wieloma innymi, taką oto informację – „Pierwsze udokumentowane wzmianki o wróżbach andrzejkowych pochodzą z roku 1557, kiedy to Andrzej Bielski umieścił je w swojej sztuce teatralnej „Komedya Justyna i Konstancyjej”. Przypuszcza się, że andrzejkowe wróżby brały swój początek ze starożytnej Grecji. Według teorii kult św. Andrzeja i tradycja wróżb miłosnych wywodzi się ze starogermańskich wierzeń związanych z bogiem miłości, płodności i bogactw - Fredrze. Tradycja andrzejek wywodzi się od św. Andrzeja, ucznia Jana Chrzciciela, a później Chrystusa (...). Dawniej istotną część wieczoru andrzejkowego stanowiły wróżby, mające obecnie charakter zabawowy. Lano wodę na ołów lub wosk. Z uformowanych w ten sposób figur przepowiadano przyszłość. Można ją odczytywać pod światło, zwracając baczna uwagę na to co cień pokaże, na przykład jaki zawód będzie miał chłopiec w przyszłości, piękną przyszłość lub piękną żonę. Dziewczyny rzucały but za siebie. Odwrócony noskiem w kierunku drzwi zapowiadał szybkie zamążpójście. Obierano jabłka, a z obierek odczytywano pierwszą literę imienia przyszłego męża. Istotne było również to, co przyśniło się w wigilię św. Andrzeja, bo to właśnie miało się spełnić. Wieczorem panny wychodziły na podwórko i ze słomianego dachu wrywały garść słomek. Jeśli była ich parzysta ilość, wróżyło to zamążpójście. Jeżeli zetknęły się ze sobą dwa listki mirtu puszczane na wodę, zamążpójście było raczej pewne. W innej wróżbie do izby wpuszczano gąsiora. Do której panny podszedł, ta w szybkim czasie miała wyjść za mąż. Dziewczyny zaglądały również do studni, aby zobaczyć w niej odbicie przyszłego męża“...

Przykłady andrzejkowych wróżb można by mnożyć w nieskończoność, w zależności od miejsca zabawy i wieku jej uczestników. Czego innego oczekują od losu starsi wiekiem, zupełnie inne oczekiwania i wyobrażenia mają: młodzież lub całkiem małe, kilkuletnie dzieci. Najważniejsze jest to, aby zabawa była dobrze zorganizowana, a biorący w niej udział

czuli się w swoim gronie swojsko i swobodnie.

Taki wspaniały, „andrzejkowy” nastrój panował w Samorządowym Przedszkolu w Chmielniku, w czwartek 25 listopada br. Zabawa z udziałem kilkudziesięciu przedszkolaków rozpoczęła się o godzinie 10.00, inscenizacją zatytułowaną „Wróżby andrzejkowe”, przygotowaną przez nauczycielki: Renatę Śliwę i Irenę Szymańską, z udziałem dzieci trzy, cztero i pięcioletnich. Wdzięcznie zabrzmiały okolicznościowe piosenki oraz zgrabne rymowanki śpiewane i deklamowane przez śmiało, pełne naturalnego wdzięku dzieci. Niezwykłego uroku dodawały przedstawieniu: przepiękne, mieniące się wszystkimi kolorami tęczy stroje, gra kolorowych świateł oraz obecność dobrych wróżek, w które przeistoczyły się w tym dniu panie nauczycielki. Wiele radości sprawiły dzieciom wróżby andrzejkowe, a wśród nich przewidywanie przyszłości z monety wrzucanej do studni, taniec z balonikami, wirująca butelka wskazująca na rodzaj zajęcia, jakie będzie wykonywał w przyszłości każdy z uczestników tej pasjonującej gry. Nie zabrakło oczywiście lania gorącego wosku do naczynia z wodą i odczytywania przyszłości z utworzonej w ten sposób figury. Powrócono także do pięknego zwyczaju, obdarowywania ulubionych osób gałązkami czereśni, które zanurzone w wazonie z wodą, z całą pewnością, w wigilię Bożego Narodzenia pokryją się delikatnymi białymi kwiatuskami.

Kiedy z głośników zabrzmiała rytmiczna muzyka, wszystkie bez wyjątku dzieci włączyły się do wspólnego tańca. - *Przed szkole w Chmielniku to miejsce, do którego codziennie rano, z ogromną radością odprowadzam swoje dziecko, zwierzyła się reporterowi jedna z Mam. Moja pociecha czuje się w tym miejscu bezpiecznie i beztrudnie. Panie nauczycielki nie tylko organizują świetne zabawy, ale dokładają wielu starań, aby dzieci z każdym dniem wracały do domu z zasobem nowych wiadomości i umiejętności, niezbędnych w kształtowaniu się młodziutkich umysłów.* Zdanie szczęśliwej Mamy podziela również redaktorzy Nowego Kuriera Chmielnickiego, od lat relacjonujący ciekawe wydarzenia z życia najmłodszych mieszkańców naszej gminy.

Tekst i foto:  
Waldemar Kwiatkowski



# Boże Narodzenie

Dzień Bożego Narodzenia jest jednym z najważniejszych świąt chrześcijańskich. Związanych z nim jest wiele obrzędów i zwyczajów. Samo słowo „wigilia” oznacza czuwanie. W kościele katolickim używa się go na określenie dni poprzedzających różne ważne święta. Natomiast w języku potocznym słowo „wigilia” używane jest na określenie uroczystej kolacji. Zwyczaje z różnych stron Europy miały duży wpływ na ukształtowanie się obrzędów związanych z Bożym Narodzeniem. Są bogate i stale się zmieniają, zależnie od miejsca i czasu. Głęboko wierzone, że jaka jest wigilia taki będzie cały rok. Dzielenie się opłatkiem to polski zwyczaj, a ma swój początek w dawnych wiekach. Rytuał starochrześcijański nakazywał rozdawanie ofiarnych chlebów, które z czasem przyjęły formę opłatka. Nieodłącznym elementem świąt jest choinka. W każdym kraju jest ubierana nieco inaczej. My stroimy ją bombkami, cukierkami, papierowymi łańcuchami, srebrnymi i złotymi włosami anielskimi. Pod choinką układamy upominki. Polska wigilia zaczyna się wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdy, której niecierpliwie wypatrują dzieci. Wówczas zasiadamy z całą rodziną do odświętnie nakrytego stołu, bowiem wigilia to ten wyjątkowy dzień, który chcemy przeżyć tak jak czynili to od lat nasi przodkowie. Zasiądźmy więc do stołu w atmosferze wzajemnego wybaczenia, radości, życzliwości. Pomimo tego, że jest to święto rodzinne, wypada na tę kolację zaprosić do stołu samotną osobę żyjącą obok nas. Zostawmy puste nakrycie na wszelki wypadek, być może zastuka do nas zbłąkany wędrowiec. W tym dniu nie wolno

go odprawić. Według starych wierzeń, przy tym pustym miejscu zbierają się nieżyjący członkowie rodziny. Postarajmy się w ten dzień być razem. Niech Wigilia i Święta Bożego Narodzenia będą przez cały nadchodzący rok, cudownym wspomnieniem. Nieważne, jak wiele na stole postawimy potraw. Najważniejsze jest, aby kolacja była tradycyjną polską wigilią. Niech głowa rodziny przed samą kolacją pobłogosławi opłatek, a my łamiąc się nim, życzymy sobie nawzajem wszelkiej pomyślności, jedności i pokoju w rodzinie.

Tego wszystkiego życzy swoim Czytelnikom również -  
Redakcja Nowego Kuriera Chmielnickiego.

WK



# Mikołajki w Domu Kultury

W niedzielę 5 grudnia br. dzieci, młodzież oraz towarzyszący im rodzice bawili się na imprezie mikołajkowej zorganizowanej przez Chmielnickie Centrum Kultury. Wystąpiły trzy grupy taneczne Renaty Banachowskiej, soliści Studia Piosenki Marzeny Sadłochy oraz tancerze z Klubu Wolna Strefa w Celinach i Szkoły Podstawowej w Piotrkowicach - podopieczni Elżbiety Galińskiej. Święty Mikołaj był tak dobrze ucharakteryzowany, że tylko nieliczni rozpoznali w nim cenionego informatyka Damiana Tomaszewskiego. O godzinie 18.00 rozpoczęło się przedstawienie pt. „Kozucha kłameczucha”, w którym zaprezentowali się aktorzy z Krakowa. - *Dzisiejsza impreza to kolejny przykład dobrze zorganizowanej i przemyślanej zabawy. Jesteśmy częstymi gośćmi na tej sali, gdzie praktycznie w każdą niedzielę dzieje się coś ciekawego. Nasze dzieci wprost uwielbiają atmosferę sceny i widowni. Mają zaledwie po kilka lat, ale z radością obserwują jak bardzo ich uwagę pochłania światło, muzyka, taniec i piękne dekoracje* - mówiła Mama dwójki rozbawionych dzieciaków.

Waldemar Kwiatkowski



## Nagrody rozdane!

# „Mój debiut” po raz czwarty

Jowita Zychowicz, Paulina Gołębiowska oraz Monika Laskowska to laureatki IV edycji konkursu literackiego „Mój debiut”, organizowanego przez chmielnicką bibliotekę publiczną. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w niedzielę, 28 listopada.

Od czterech lat Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Chmielniku poszukuje młodych talentów poetyckich i prozatorskich wśród młodych mieszkańców naszej gminy. Za pośrednictwem konkursu „Mój debiut” pragnie rozwijać ekspresję literacką oraz wyobraźnię dzieci i młodzieży.

W roku 2010 nad wyborem konkursowych tematów wspólnie pracowali członkowie powstałej w czerwcu br. Gminnej Koalicji na Rzecz Rozwoju Bibliotek w gminie Chmielnik. Po długiej dyskusji zaproponowano następujące zagadnienia:

„List do Chopina”, „Moja legenda - moje miejsce”, „Chmielnicką gwarą pisane...” oraz „Mój przyjaciel jeździ na wózku inwalidzkim”.

Największym zainteresowaniem cieszył się ostatni temat, co świadczy o dużej wrażliwości społecznej młodego pokolenia. Prace powstawały pod kierunkiem nauczycieli polonistów i bibliotekarzy szkolnych. Obok form o rodowodzie szkolnym (wypracowanie, rozprawka) pojawiły się przykłady prozy ambitniejszej, z elementami opowiadania czy legendy. Jak co roku uczniowie chętnie wyrażali swoje myśli i emocje poprzez wiersze.

Jury podczas oceny zwracało uwagę na zgodność treści z tematem, pomysłowy sposób przedstawienia oraz samodzielność; uwzględniło również wiek uczestników, wg kryterium: 1. uczniowie szkół podstawowych, 2. uczniowie gimnazjum

i 3. uczniowie szkół średnich. Postanowiono przyznać jedną nagrodę główną w każdej kategorii wiekowej. Odtwarzacze mp4, ufundowane przez Świętokrzyskie Stowarzyszenie na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Nie jesteś sam” w Chmielniku oraz Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne trafiły do: Jowity Zychowicz ze Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego, Pauliny Gołębiowskiej z Gimnazjum im. Gen. K. Tańskiego i Moniki Laskowskiej z Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku.

Ponadto członkowie komisji oceniającej wyróżnili ze szkół podstawowych: Joannę Ćwiek, Wiktorię Grudzińską, Natalię Krzych, Karolinę Żerebiec, Krystiana Ścianę, Piotra Tadeusza; z gimnazjum: Patrycję Chmielewską, Kingę Jandałę, Annę Krysińską, Karolinę Zgrzebnicka, Agnieszkę Wronę i Adriana Połońskiego; ze szkół średnich: Paulinę Rogowską, Sebastiana Kosałę i Patryka Michalskiego.

Wzorem lat ubiegłych Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik nagroził dodatkowo trzy prace: „Bohaterskie gęsi” Joanny Ćwiek, „Krajobraz z Chopinem” Piotra Tadeusza (VI kl. Szkoły Podstawowej) oraz „Legendę o uzdrawiającym strumyku w pełni księżyca” Patryka Michalskiego z Niepublicznego Technikum Zawodowego w Chmielniku.

Uroczystość zakończył koncert zespołu Strauss Ensemble pod kierownictwem Artura Jaronia.



**PODZIĘKOWANIA**

Biblioteka Publiczna MiG w Chmielniku składa serdeczne podziękowania członkom Gminnej Koalicji za życzliwą współpracę i zaangażowanie; naszą wdzięczność kierujemy do sponsorów, którzy wsparli konkurs literacki „Mój debiut” nagrodami rzeczowymi:

- Świętokrzyskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „Nie jesteś sam” w Chmielniku
- Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego
- Barbary Borek
- Marty i Piotra Wysockich
- Anny i Piotra Dyragów
- Renaty i Pawła Balińskich



**Nagroda Burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik  
oraz wyróżnienie w IV edycji konkursu literackiego „Mój debiut”**

Piotr Tadeusz kl. VI „a” Szkoła Podstawowa w Chmielniku – opiekun Barbara Banasik

## *Krajobraz z Chopinem*

*Ranek srebrzy się rosą  
Na łąk kwietnym dywanie  
Mgły wiślane unoszą  
Klekot, nawoływanie*

*Dwa bociany co w rytmie  
Poloneza tańczą  
Dumnie nogi unoszą  
Wdzięcznie w takt maszerują*

*Lecz gdy słońce welony  
Mgiew zazdrosnych rozsunie  
Rój motyli szalony  
Do mazurka popurnie*

*Na to przeczolę co kuszą  
Lipy miodem pachnącym  
Do oberka w tan ruszą  
Dźwiękiem basów bucującym*

*Wróble chmara na wierzbie  
Kujawiaka tańczą  
Na wierzbowej fujarce  
Wietrzyk im przygrywnie*

*Tak jak Wisła powoli  
Ta muzyka w świat płynie  
Zapisana na roli  
W skibach jak pięciolinie*

*Trzeba nam też przystanąć  
I jak Chopin się wstuchać  
I do piersi przygarnąć  
By na zawsze ukochać*

### Nagroda Główna w IV edycji konkursu literackiego „Mój debiut”

**Paulina Gołębiowska** kl. III „b”, Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku - opiekun: Anna Waga

#### Mój przyjaciel jeździ na wózku inwalidzkim

Smutek człowieka na wózku jest inny niż Twój,  
Smutek człowieka na wózku to niewyobrażalny ból.  
Ty narzekasz na szpilkę wbity w but  
On w swoich butach nie chodzi – czasem wierzy w cud  
Albo i w nic, dla niego marzenia to mit,  
Dla niego słowo „życie” nie znaczy już wiele.  
Człowiek na wózku jest jak skała nieruchoma –  
Ani kopnąć w piłkę, ani ruch wykonać.  
Był kwiat piękny – teraz wędnie.  
On w swoim śnie ciągle widzi, jak biegnie,  
Lecz zaraz się budzi, rzeczywistość powraca  
Dla niego życie to o wiele cięższa praca.  
Każdy prosty ruch – jak gdyby szczyt zdobył  
Zmęczenie, wysiłek, uśmiech, że to zrobił.  
Nie może poskakać, poszaleć, pójść na imprezę,  
Ni iść na spacer, ni zaśmiać się szczerze.  
Każdy dzień jest trudny,  
Każdy wyznaczony cel złudny.  
Oczy zamglone – zaraz będzie padać –  
Już pierwsza kropla zaczyna się skradać,  
Wymyka się z oka, spływa po brodzie,  
A za nią druga, i trzecia, i ... Koniec.  
Już nie da się ich zliczyć – płyną strumieniem  
Dając ból gorszy niż kaleczenie cierniem.  
I nagle kolejny sen – cudowny rockman  
I znów pobudka – życie? – koszmar.  
On jest na wózku – wcale niełatwo podnieść mu się w tej  
okoliczności  
Ty zaś wcale nie jesteś ograniczony w wolności!  
Choć w życiu masz moment, w którym upadasz,  
Przewracasz się – wstajesz, idziesz przed siebie dalej.  
Lecz, gdy on upadnie – człowiek na wózku –  
Spróbuje podnieść się sto razy – i tak bez skutku.  
Ale wciąż próbuje, nie zaprzestanie, póki nie wstanie,  
Bo w życiu jest ważne trwałe staranie.  
I nagle znajduje przyjaciela – on pomaga mu się podnieść  
Co sprawia, że i duchowo jest mu swobodniej.  
Wiem o tym, bo sama jestem taką przyjaciółką  
I wiele razy słyszałam, że dzięki mnie już nie tak trudno.  
Usłyszeć takie słowa to największa motywacja,  
Życiowa radość, na stojąco owacja.  
I wiedz, że człowiek na wózku to nauka Boga:  
Dla Ciebie przynosić góry to pestka, popatrz!

### Nagroda Burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik, oraz wyróżnienie w IV edycji konkursu literackiego „Mój debiut”

**Joanna Ćwiek** kl. VI „c” Szkoła Podstawowa w Chmielniku - opiekun: Barbara Banasik

#### Bohaterskie gęsi

Dawno, dawno temu Chmielnikiem władał król Antoni. Rządził on niesprawiedliwie, dlatego nie był zbyt lubianym władcą. Nie interesowały go sprawy ludu, całymi dniami siedział w swoim zamku i zjadał się potrawami przygotowanymi przez nadworną gosposię. Nie był uprzejmy dla nikogo, wszystkim rozkazywał, a na króla został wybrany tylko dlatego, że jego syn, słynny rycerz, przed laty zabił potężnego smoka, którego nikt nie był w stanie pokonać.

W miasteczku wielu ubogich ludzi hodowało gęsi. Często spacerowały one po uliczkach i głośno gęgały, co bardzo denerwowało króla. Pewnego dnia władca zakazał hodowli tego ptactwa. Wszyscy mieszkańcy zaczęli sprzedawać swoje gęsi z wyjątkiem pewnego szewca imieniem Jakub. Jedyny niepokorny ukrywał przed władcą swoje stado, ponieważ bardzo się do niego przywiązał i traktował je jak przyjaciół. Nie wyobrażał sobie życia bez nich. Często modlił się w kościele o to, by król nie odkrył jego tajemnicy. Szewc był człowiekiem o wielkim sercu. Wolał życie w biedzie, niżby miał zabić kogoś ptaka. Po pracy od razu biegł do miejsca, w którym ukrywał gęsi. Pewnego dnia drzwi zastał otwarte, a w środku nie było ani jednej gąski. Bardzo się tym przeraził. Szukał ich przez całą noc, lecz to wszystko na nic się zdało. Jakub stracił swój największy skarb, pozostał sam.

W tym samym czasie król zwołał naradę, domagając się, by zaczęto stawiać mu pomniki. Kiedy chciał wyjść z zamku, zobaczył drepczące w miejscu stado gęsi. Bardzo się rozłościł, bo już dawno zabronił ich hodowli. Nakazał służbie, by wygoniła je z pałacu, lecz one uparcie stały i głośno gęgały. W pewnym momencie pojawił się stary mędrzec i powiedział, że gęsi chcą ich przed czymś ostrzec. Swym gęganiem zbudziły mieszkańców, którzy wkrótce mieli przyjść na naradę. Jeden z wartowników ze swej wieży ujrzał zbliżających się na koniach ludzi w zbrojach. Szybko poinformował o tym króla, a ten rozkazał rycerzom przygotować się do walki na śmierć i życie.

Po krótkim czasie rozpoczął się zaciepły bój, który okazał się być zwycięskim dla naszego miasteczka. Mieszkańcy Chmielnika zorientowali się, że to właśnie gęsi ostrzegały króla przed najazdem wroga i dzięki temu ostrzeżeniu rycerze mieli czas, by stanąć w gotowości do walki.

Po zwycięskiej walce król zapytał, czyje są te gęsi. Z tłumu wyszedł biedny Jakub i przyznał się, że to on jest ich gospodarzem. Lud po długiej naradzie stwierdził, że to szewc powinien władać Chmielnikiem, gdyż dzięki jego ptakom miasto zostało ocalone. Jakub zgodził się i od tego czasu rozpoczęło się panowanie szewca.

Stawiano mu liczne pomniki, a gęsi stały się symbolem zwycięstwa. Od tego momentu ptaki mogły swobodnie spacerować ulicami miasteczka. Król Jakub przez długie lata rządził sprawiedliwie, był otoczony służbą, miał największe wygody, ale mimo tego nie zostawił swych ukochanych gęsi. Dbał o nie, jak tylko mógł najlepiej.



**Nagroda Główna w IV edycji konkursu literackiego „Mój debiut”**  
**Monika Laskowska** kl. II „b” ZS nr 3 w Chmielniku – opiekun Anna Wolska

### **„Przyjaciel nieznan jest mimo wszystko przyjacielem”** (Gotthold E. Lessing)

Witaj przyjacielu,

Na początku chcę Ci powiedzieć, że brakuje mi Ciebie, i wciąż czekam aż dasz mi jakiś znak....

Rozumiem, że trudno jest się pogodzić z fizycznym kalectwem, ale nie potrafię zrozumieć jak można samemu czynić z siebie kalekę, a Ty właśnie to robisz. Odpychasz od siebie każdego, kto chce Ci pomóc i przy Tobie być, każdego komu na Tobie zależy. Kaleczysz swoją duszę i serce, wybierając samotność.

...Znów odwracasz wzrok i nie słuchasz moich słów. Kolejny raz zamknąłeś się w skorupie cierpienia, nie dopuszczając by ktokolwiek Cię poznał.

Nie potrzebujesz już nawet maski. Uciekasz przed rzeczywistością, która zawsze nadchodzi, czy tego chcesz czy nie. Choćbyś nie wiem jak starał, jakich słów użył, choćbyś odrzucił wszystkich i wszystko, choćbyś zrezygnował z życia, ja będę o Ciebie walczyć.... choć nie możesz chodzić, to jestem pewna, że możesz polecieć wyżej niż nie jeden ptak, bo jest w Tobie siła, by przezwyciężyć ten cholerny strach przed światem...

Powiedziałeś kiedyś, że niczego się nie boisz, że to tylko Twoje serce obawia się cierpienia. Nic Ci wtedy nie odpowiedziałam. Chyba po prostu nie byłam gotowa. Dziś już wiem. Dziś znam odpowiedź, ale Ty nie słuchasz... więc pisze i proszę, po-

wiedz swemu sercu, że strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie. Powiedz mu, że żadne serce nie cierpiało nigdy, gdy sięgało po swoje marzenie, że zawsze trzeba podejmować ryzyko, bo tylko wtedy uda nam się pojąć, jak wielkim cudem jest życie, gdy będziemy gotowi przyjąć wszystko co przyniesie nam los... Powiedz mu, że choć nadal czuje smak gorzkości, rozczarowania i utraconych złudzeń, to na świecie są inne smaki, czekające na ich odkrycie... Przypomnij mu, że każdego dnia wraz z dobrodziejstwami słońca Bóg obdarza nas chwilą, która jest w stanie zmienić to wszystko, co jest przyczyną naszych nieszczęść... Otwórz na chwilę swoją skorupę i przestań sobie wmawiać, że nie masz po co żyć. Odszukaj w swej pamięci ten czas, który w swej zwyczajności i prostocie był magiczny, tylko dlatego, że należał do Ciebie, tylko dlatego, że nikt go nie wykradnie i nie zniszczy. Ukochaj życie, jak niegdyś je kochałeś, nie tylko w wielkich porywach i wielkich uniesieniach, ale w powszechnym wysiłku i codziennym mozole. Walcz!... Nie poddawaj się... nie oddawaj życia walkowerem, nie teraz, nie po tym wszystkim co już przeszedłeś. Nie wolno Ci tak po prostu zrezygnować. Nie wolno...

Szkoła, piękno i te godziny spokoju, podczas których jak przestraszone dziecko staram się pojąć sens tego świata – to jedyne rzeczywistości, wobec których znika wszelki mój niepokój. Szukam sensu życia...

Wiesz dlaczego? – bo sens to przede wszystkim stać się sobą, a nie można być sobą bez kogoś, kto jest zawsze blisko, czyniąc cię lepszym człowiekiem. Kimś takim dla mnie byłeś Ty przyjacielu.

Ty nauczyłeś mnie nie żałować żadnej rany, tłumacząc, że przeszłość to tylko narodził się dzień dzisiejszego. Pokazałeś mi świat, jakiego nie znałam. Wywołałeś uśmiech w pochmurny dzień. Dawałeś nadzieję, kiedy we mnie już umarła. Byłeś przy mnie zawsze, otulając płaszczem troski. Podnosiłeś mnie z największych upadków i nigdy nie wątpiłeś, że sobie poradzę. Byłeś moją siłą... której teraz tak mi brak. Tęsknię za Tobą tak bardzo, że ból wynikający z mej bezradności przesywa mi serce. Tęsknię za przyjacielem, który dziś mnie odpycha od siebie.... Nie znam sensu życia, nie będąc sobą... Zapominam kim jestem, kiedy obok nie ma Ciebie.

Chcę wierzyć, że kiedyś powrócisz. Jak powraca słońce każdego dnia. Będę czekać na znak, by móc na nowo odkryć Twoją wrażliwość i piękno serca. Jeśli zrezygnujesz z życia, świat poniesie niepowetowaną stratę, której nic mu nie wynagrodzi. Jest jeszcze wielu ludzi, którym musisz pomóc i dać świadectwo życia, pomimo bezkarności losu. Walcz... i może kiedyś napisz do mnie choć kilka słów, jeśli tak trudno je wypowiedzieć. Walcz!...

## **Kolejne wyróżnienia i sukcesy**

16 listopada 2010 w Busku-Zdroju odbył się finał II Edycji Konkursu Wojewódzkiego pt. „Jak zachować zdrowie i bezpieczeństwo na wsi”. Organizatorem była Państwowa Inspekcja Pracy, Świętokrzyski Związek Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych, Starostwo Powiatowe Buska-Zdroju. Spotkanie prowadził i podsumował edycję specjalista Stanisław Golmento. Z całego województwa zgłosiło się 20 Kół Gospodyń Wiejskich i Gospodarstw Agroturystycznych. Były reprezentantki m.in. powiatów: buskiego, pińczowskiego, starachowickiego, staszowskiego i kieleckiego. Naszą gminę reprezentowały panie z Szyszczyc i Zrecza Chałupczańskiego. Nasze Koła Gospodyń prezentowały się w Busku-Zdroju na Festiwalu Zdrowia, a inspektorzy PIP-u oceniali bezpieczeń-

stwo na naszych wsiach i w wybranych wzorcowych gospodarstwach rolnych. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i praktyczne nagrody. Pozytywnie oceniono przeprowadzone w Zreczu Chałupczańskim spotkania szkoleniowe z zakresu bezpieczeństwa na wsi dla dzieci i dorosłych mieszkańców. Spotkania z Policją, Strażą i inspektorami PIP-u uświadomiły nam jak cienka jest linia życia, gdy o nie dbamy. Na Festynie Jesiennym Joanna Karwacka z ŚODR-u mówiła o zdrowym żywieniu, o jakości tego co jemy. Powyższe działania przyczyniły się do tego, iż obecny na uroczystościach w Busku, poseł Mirosław Pawlak wyróżnił nas dodatkowo jako jedno z najaktywniejszych Kół Gospodyń Wiejskich w województwie. Przewodnicząca KGW Zrecza Chałupczańskiego Barbara Kwaśniew-

ska przyjęła nagrodę rzeczową i gratulacje od posła PSL-u, Starosty i Burmistrza Buska-Zdroju. Działalność KGW w innych gminach i powiatach spotyka się z uznaniem władz lokalnych.

Rada Sołecka Zrecza Chałupczańskiego wraz z KGW odniosła kolejny coroczny już sukces, otrzymując wyróżnienie w akcji „Pomóżmy Dzieciom Spędzić Szczęśliwie Wakacje”. Promując naszą małą Ojczyznę w Kielcach, ponownie, jeszcze w tym roku odbierzemy nagrodę z rąk Marszałka Województwa Świętokrzyskiego.

*Zdrowych i spokojnych Świąt oraz mądrych wyborów i zadowolenia z pracy w Nowym Roku życzę*

*sołtys*

*Beata Przeździecka*

# W ochronie interesów konsumenta

W ostatnim tygodniu listopada media ujawniły wyniki kontroli wzorów umów bankowych, które dostają do podpisania klienci chcący używać kart debetowych lub kredytowych. Spośród 12 badanych przez Urząd Kontroli Konkurencji i Konsumentów instytucji finansowych wszystkie wpisywały do umów paragrafy niezgodne z prawem. Skłoniło to redakcję do zwrócenia uwagi czytelników na problem, który może dotyczyć każdego z nas. Poniżej przedstawiamy artykuł o instytucjach, które dążą do eliminowania postanowień umownych, naruszających interesy konsumenta na rynku usług bankowych.

## Ochrona interesów konsumenta na rynku usług bankowych w Polsce.

Liczba usług świadczonych przez banki dla gospodarstw domowych w Polsce z roku na rok systematycznie wzrasta. Jedną ze stron umowy kredytowej czy umowy rachunku oszczędnościowego jest bank, który zatrudnia grupę wykwalifikowanych prawników, a drugą stroną jest klient, nie zawsze wykształcony i znający się na przepisach prawa bankowego.

Stosowane przez banki wzorce umowne są dla klienta lekturą trudną i zniechęcającą do wnikliwej analizy. Bardzo często zawierając umowę klient nie jest świadomy wszelkich związanych z tym konsekwencji, co jest wręcz nieuniknione w przypadku braku precyzji i jednoznaczności sformułowań w niej zawartych. Co więcej, zawierając umowę z bankiem – instytucją zaufania publicznego, klient ma prawo oczekiwać, że jego pozycja nie ucierpi z powodu stosowanego wzorca umowy. W konfliktach z bankami klient detaliczny nie musi być słabszą stroną, ponieważ posiada swoje prawa, nad respektowaniem, których czuwają określone w ustawodawstwie polskim instytucje.

## Bankowy Arbitraż Konsumentcki

Bankowy Arbitraż Konsumentcki (BAK) działa przy Związku Banków Polskich i został powołany w celu rozstrzygnięcia sporów pomiędzy konsumentami-klientami banków a bankami w zakresie roszczeń pieniężnych z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania przez bank czynności bankowych lub innych czynności na rzecz konsumenta (pozasądowe postępowanie rozjemcze). Bankowy Arbitraż Konsumentcki jest członkiem sieci FIN-NET, czyli założonej przez Komisję Europejską transgranicznej sieci rozpatrywania skarg pozasądowych dotyczących usług finansowych, funkcjonującej w oparciu o sieć krajowych pozasądowych systemów rozstrzygnięcia sporów wynikłych z korzystania przez konsumentów z usług finansowych, zwłaszcza bankowych, ubezpieczeniowych oraz dotyczących rynku papierów wartościowych.

Przedmiotem postępowania przed Arbitrem Bankowym może być każdy spór dotyczący roszczeń pieniężnych z tytułu

niewykonania lub nienależytego wykonania przez bank czynności bankowych lub innych czynności na rzecz konsumenta, którego wartość nie przekracza ośmiu tysięcy złotych, przy czym należy podkreślić, że chodzi o wartość przedmiotu sporu, a nie o wartość umowy. Konsument banku może złożyć wniosek do Arbitra dopiero wtedy, gdy zostanie wyczerpane postępowanie reklamacyjne banku.

Każda sprawa kończy się orzeczeniem, w którym albo żądana kwota jest zasądzona od banku na rzecz wnioskodawcy, albo gdy skarżący nie ma racji, jego roszczenia są oddalane. Jeśli w trakcie postępowania strony dojdą do porozumienia, treść ugody po sprawdzeniu przez Arbitra jej prawidłowości, zgodności z prawem i zasadami współżycia społecznego jest potwierdzana w sentencji orzeczenia. Należy podkreślić, iż konsument, jak w żadnej innej instytucji, ma gwarancję, że jeżeli wygra, to w terminie 14 dni otrzyma pieniądze i sprawa zostanie rzeczywiście zakończona. Dzieje się tak dlatego, iż bank w przypadku przegranej nie ma możliwości odwołania się od decyzji Arbitra. Jest ona dla banku ostateczna. Jeżeli jednak konsument przegra, to przysługuje mu normalne dwuinstancyjne postępowanie sądowe. Wówczas rozstrzygnięcie Arbitra obie strony mogą potraktować jako opinię prawną.

Bankowy Arbitraż Konsumentcki rozpoczął działalność 1 marca 2002 roku. W latach 2002-2008 zgłaszane wnioski dotyczyły najczęściej kredytów, rachunków i lokat bankowych, obrotu płatniczego, w tym transakcji dokonanych z wykorzystaniem różnego rodzaju kart bankowych oraz lokowania środków w fundusze inwestycyjne, co w większości przypadków było spowodowane utratą oczekiwanego przez konsumentów zysku (2008).

W 2009 r. największy odsetek spraw stanowiły spory dotyczące kredytów, w tym hipotecznych. W zakresie tych ostatnich, najczęstszymi przyczynami sporów były zaniedbania banków w zakresie prawidłowej realizacji umów: terminowej wypłaty transz, naliczania odsetek zgodnie z umową, nieuzasadnionego pobiera-

nia składki na ubezpieczenie, pobierania opłat, nieobniżania oprocentowania mimo zaistnienia przesłanek umownych.

W 2009 r. Bankowy Arbitraż Konsumentcki wydał orzeczenia w 1284 przypadkach, z tego na korzyść klienta i zakończonych ugodą – 245, na korzyść banku – 339, zakończonych zwrotem lub odrzuceniem wniosku – 703.

## Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) jest centralnym organem administracji państwowej. Odpowiada bezpośrednio przed Prezesem Rady Ministrów.

Do kompetencji Prezesa Urzędu należy, m.in. prowadzenie postępowań w sprawach praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów. Mogą się one zakończyć nakazem zaniechania kwestionowanych działań, a także nałożeniem kary pieniężnej. Ochronie słabszych uczestników rynku służą również działania zmierzające do wyeliminowania z obrotu prawnego niedozwolonych postanowień umownych, tzn. kształtujących interesy konsumentów w sposób sprzeczny z prawem lub dobrymi obyczajami. Podstawowym narzędziem są kontrole wzorców umownych stosowanych przez przedsiębiorców.

## Niedozwolone klauzule umowne

W przypadku wielu dziedzin życia konsumenci nie mają możliwości negocjowania warunków proponowanej umowy. Ich rola sprowadza się do podpisania kontraktu bądź jego odrzucenia w całości. Dotyczy to, na przykład, umów stosowanych przez banki. Taki stan rzeczy powoduje niebezpieczeństwo, że bank w umowie narzuci klientowi klauzule, które nie będą dla niego korzystne, dlatego Kodeks cywilny stanowi, że postanowienia, które nie zostały uzgodnione indywidualnie, nie wiążą konsumenta, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszający jego interesy. Przykładem są klauzule stawiające jako warunek odstąpienia od umowy zapłacenie kary.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów przeprowadza regularne kontrole wzorców stosowanych w umowach z konsumentami przez przedsiębiorców działających w wielu branżach. W ich następstwie skierowanych zostało szereg pozwów do Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (SOKiK). Postanowienia umowne uznane prawomocnym wyrokiem SOKiK za niedozwolone są wpisywane do Rejestru klauzul niedozwolonych. Przykładowo, w sierpniu 2009 r. SOKiK wydał wyroki, w których uznał za niedozwolone zapisy umów stosowanych przez Getin Bank (utrzymywanie podwyższonego oprocentowania kredytu mimo uzyskania przez klienta prawomocnego wpisu do hipoteki oraz dokonanie na koszt kredytobiorcy wyceny nieruchomości, jeśli zalega on z terminową spłatą dwóch rat kredytu) i Lukas Bank (brak jasnych procedur przy ustalaniu opłat za dochodzenie wierzytelności i brak możliwości odzyskania przez klienta części składki za ubezpieczenie niskiego wkładu własnego). Z kolei we wrześniu 2009 Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów uznał za niedozwoloną klauzulę stosowaną we wzorcach umów o kredyt hipoteczny przez bank Nykredit.

Postanowienie uznane przez SOKiK za niedozwolone dotyczyło sytuacji, w której w przypadku wypowiedzenia umowy przez bank, konsument był zobowiązany do uiszczenia dodatkowej prowizji za wcześniejszą spłatę kredytu. Sąd podzielił argumenty Prezes Urzędu przypominając, że jeżeli to konsument podejmuje decyzję o wcześniejszej spłacie kredytu, wiąże się ona zazwyczaj ze standardowo pobieraną prowizją, która ma zrekompensować bankowi utratę odsetek w związku z krótszym okresem kredytowania. Jednakże żądanie dodatkowej opłaty w sytuacji, gdy instytucja finansowa rozwiązuje kontrakt jest niedozwolone.

Wyroki SOKiK oznaczają, że wskazane w umowach zapisy przestają obowiązywać klientów wymienionych banków. Wpisanie ich do Rejestru klauzul niedozwolonych oznacza, że takich zapisów nie może stosować żadna działająca w Polsce firma. Przedsiębiorcy, który ten zakaz złamie, grozi kara w wysokości 10 proc. jego ubiegłorocznych dochodów.

Ochrona interesów klienta detalicznego na rynku usług bankowych jest konieczna ze względu na rosnącą liczbę oraz stopień skomplikowania świadczonych

usług. Klienci zamierzający korzystać z usług bankowych powinni być świadomi zarówno korzyści, jak i ryzyka z nich wynikającego. Tymczasem banki, w stosowanych przez siebie umowach i regulaminach, umieszczają zapisy, które są korzystne dla nich samych, a nie dla klienta. Dlatego pamiętajmy, aby uważnie czytać umowy bankowe.

W przypadku kredytu konsumenckiego (kwota nie mniejsza niż 500 zł i nie większa niż 80.000 zł) nie zapominajmy że przysługuje nam prawo odstąpienia od zawartej umowy. Należy to uczynić w terminie 10 dni od podpisania umowy, pod warunkiem, że bank poinformował nas wcześniej o przysługującym nam prawie odstąpienia. W przeciwnym razie wyżej wymieniony termin liczy się dopiero od dnia, w którym rzeczywiście poinformowano nas o dopuszczalności odstąpienia od umowy. Oświadczenie woli należy jednak złożyć nie później niż w ciągu 3 miesięcy od zawarcia umowy (art. 11 ustawy o kredycie konsumenckim). Ustawodawca nie wymaga przy tym podawania przyczyny odstąpienia od umowy.

dr Tomasz Banasik

## GS Chmielnik w 1967 roku

27 czerwca br. obchodziliśmy 65 rocznicę działalności Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku. Podsumowując ten jubileusz proponuję cofnąć się trochę w czasie do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. W archiwach zachował się ciekawy dokument dotyczący naszego „GS-u”. Podczas posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w 1967 roku ówczesny prezes Mieczysław Kasprzycki przedstawił „Informację o dokonanych i zamierzonych inwestycjach w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku, w okresie od 1960 do 1975 r.”. Prześledźmy ten ciekawy dokument, aby dowiedzieć się jak wyglądał stan działalności Spółdzielni w 1967 roku oraz jakie były plany rozwojowe do roku 1975. Materiał historyczny przedstawiony poniżej może posłużyć wszystkim, którzy są zaciekawieni zgłębieniem dziejów GS-u w naszym mieście.

Piotr Krawczyk

Gminna Spółdzielnia działa na terenie 4-ch GRN [Gminnych Rad Narodowych] i mieście Chmielniku. Chmielnik jest ośrodkiem życia gospodarczego, do które-

go ciąży szereg okolicznych wsi o promieniu 15 km. Główną instytucją handlową w zakresie zaopatrzenia rolnictwa w środki do produkcji rolnej, w przemysłowe i spożywcze jest Gminna Spółdzielnia, która prowadzi na terenie samego miasta 20 sklepów przemysłowych, 6 spożyw-

czych, 6 magazynów i składów, restaurację, 2 bary i kawiarnię oraz zakłady produkcyjne jak: piekarnię, WVG [Wytwórnictwo Wód Gazowanych], masarnię i zakład usług różnyh.

Prowadzi również 7 magazynów skupu – do nich należy magazyn skupu



włókna, zbiornica jaj i pierza, zbiornica złomu i makulatury, magazyn skór surowych i wełny, magazyn ziemniaków, magazyn skupu owoców i warzyw, magazyn zbożowy. Ogółem w samym mieście Chmielniku GS zatrudnia 200 pracowników. Spośród wyszczególnionych działalności na terenie miasta, GS posiada 6 lokali własnych, w których prowadzi jeden sklep, jedną salę restauracyjną, trzy pokoje biurowe oraz cztery pomieszczenia magazynowe.

Pozostałą działalność prowadzi w lokalach obcych, głównie prywatnych – mienia opuszczonego. Zagospodarowanie lokalne sklepowe, magazyny, zakłady produkcyjne i składowiska nie nastęrczały większych trudności w obsłudze ludności do roku 1960, kiedy obroty sięgały powyżej 70-80 mln złotych, kiedy poziom ogólnego życia społecznego był na niższym poziomie, kiedy od handlu wymagało się jeszcze niewiele. Dziś rosną potrzeby. Życie kulturalne i materialne ludności wzrasta z każdym rokiem, a handel stał się jednym z poważnych gałęzi gospodarki, który oddziałuje na życie człowieka i jego kulturę materialną.

Obroty ogólne wzrastają i dziś dochodzimy do 125 mln złotych i to wszystko tkwi w takich samych warunkach jak z przed 10 lat. Powiększone i ulepszone o kilka adaptowanych starych pomieszczeń. To rozwiązało chwilowo sprawę 3-ch lokali, ale 20 pozostało bezmienne, ciasne i ciemne pomieszczenia, niewygodne pod względem funkcjonalnym, bez większej reklamy. Pomieszczenia te nie rokuja żadnej prawidłowej pracy przy coraz większych zadaniach i lepszej kulturze handlu. Zarząd GS widząc to nakreślił sobie plan działania w zakresie poprawy warunków handlowych poprzez nowe inwestycje i remonty.

W planie inwestycyjnym przewidzianym od roku 1963 do 1975 pobudowanie baz takich jak produkcyjnej, usługowej i skupu we wschodniej części Chmielnika, a magazynowej i składowych na północnej części Chmielnika i handlowej w samym mieście Chmielniku. Z tego zaczęto realizować bazę produkcyjną począwszy od piekarni mechanicznej, którą oddano do użytku w roku 1965, popełniając przy tym fatalny błąd. Pobudowano piekarnię o wydajności 3 tony, a dziś potrzeby już są o 50% większe. Budowa dalszych obiektów jak masarni i WWG odpadła na skutek tego, że WZGS nie objął planem 5-letnim tych zakładów i WKPG nie wydało nam lokalizacji ogólnej dla tego typu zakładów,

uzasadniając tym, że WZGS nie planował ich budowy. Zarząd GS zaniechał starań, co do dalszej budowy tych zakładów. Niemniej jednak przy piekarni mechanicznej zbudowano linię WN i stację trafo, która służyć może dla 10 zakładów.

W planie był umieszczony również zakład usług różnych, który ma perspektywy rozwoju i dość dobrze i prężnie występuje nawet z produkcją urządzeń sklepowych na skalę wojewódzką i krajową. Poczyniliśmy starania lokalizacyjne w Architekturze, Biuro Projektowe WZGS-u opracowało założenia wstępne, które zakładają pobudowanie pawilonów usługowych za 800 tys. złotych, co na warunki warsztatów w Chmielniku mieści dotychczasowo stolarnię, a gdzie warsztaty kowalskie, ślusarskie, malarskie, szklarskie, wulkanizatorskie, magazyn podręczny, biuro przywarsztatowe, usługi agrochemiczne i inne. Założenia te są nie do przyjęcia, natomiast WZGS nie przyznaje pobudowanie większych warsztatów maty watając tym, że warsztaty montażowe budowane są koło Radomia.

Takie planowanie przez WZGS zakłamuje inicjatywę GS-u oraz zaprzecza dotychczasowy dorobek w zakresie usług. Następną sprawą to baza skupu, na którą opracowuje się dokumentację przez WZGS. Najważniejsza jest przechowalnia owoców i warzyw oraz przechowalnia ziemniaków za 3,5 mln złotych. Chodzi obecnie tylko o to, aby dokonany został wybór terenu i otrzymać wstępną lokalizację. Inwestycje te są planowane na lata 1967/70.

Następną inwestycją, która rozładuje poważnie sprawę przechowania masy towarowej, to baza magazynowa GS wraz z bocznica kolejową /wąski tor/. Baza ta w chwili obecnej jest w budowie na działce 2-hektarowej.

W roku 1966 ukończono budowę bocznicy kolejowej. Również z Z.R.B. PZGS Busko wybudował i oddał do użytku magazyn zbożowy i paszowy. W budowie pozostaje magazyn materiałów budowlanych, magazyn nawozów i środków ochrony roślin oraz składowiska węgla i drogi dojazdowe. Magazyny: budowlany i nawozowe oddane zostaną przypuszczalnie w miesiącu wrześniu. Gorzej jest natomiast z drogami dojazdowymi do wykonania których jeszcze nie przystąpiono, trudność polega na tym, że kosztorysant nie ujął wartości piachu, który jest potrzebny do nadwiezienia tak dróg dojazdowych jak i składowisk i ma kosztować

149 tys. zł. Piasku w Chmielniku jednak nie brakuje za darmo. Magazyny bez dojazdów nie będą mogły być użytkowane, ponieważ wysokość ramp w stosunku do wozów chłopskich jest za duża, prócz tego teren jest podmokły i chrzastki w okresie opadu jesiennych i roztopów wiosennych.

Najważniejszą jednak sprawą, która sprawia więcej kłopotu i trudności jest doprowadzenie światła do tych magazynów, bowiem projektuje się doprowadzenie do istniejącego transformatora koło Wapienika, który stoi niedokończony od 5 lat, a przewidywane jego oddanie do użytku wg. Informacji Zakładu Przemysłu Wapienniczego jest na rok 1968. Warto nadmienić, że linia NN przebiega do magazynów tytoniowych o 25 m od magazynów bazy. W tej sprawie wystąpiliśmy specjalnym pismem do Zakładów Energetycznych w Kielcach.

Celem poprawy warunków handlowo-usługowych GS w porozumieniu z WZGS-em zaplanowaliśmy pobudowanie domu handlowego. Myśl padła w roku 1960 na wykup budynku po byłym KP PZPR w Chmielniku. Budynek ten wykupiono w roku 1963, w m-cu lipcu od KW PZPR w Kielcach i w roku tym zlecono opracowanie dokumentacji projektowej na adaptację do WZGS-u Radom. Biuro to na skutek reorganizacji po 5 miesiącach czasu już w roku 1964 przekazało opracowanie dokumentacji dla Wiejskiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Kielcach, które zajęło się opracowaniem dokumentacji wstępnej. W myśl założeń projektowych, które zakłada urządzenie w tym budynku restauracji i kawiarni na parterze, a piętro przeznaczono na dom handlowy. Po opracowaniu tej dokumentacji w roku 1965 przekazano na KOPI-CRS Warszawa. KOPI nie przyjęło tej dokumentacji na wskutek złych rozwiązań funkcjonalnych. Dokumentacja ta w 1965 roku powróciła do projektanta, tj. W.B.P.B.W. w Kielcach i znowu rozpoczęły się poprawki do kwietnia roku 1966.

Poprawiona dokumentacja z powrotem powędrowała do Warszawy do ponownego rozstrzygnięcia. W czerwcu ub. Roku KOPI uznało, że projektowany budynek nie nadaje się na adaptację dla celów gastronomicznych, ponieważ posiada złe rozwiązania funkcjonalne, szczupłość pomieszczeń i nie odpowiada wysokości dla tego typu zakładów. Nowe przepisy przewidują 3,20 metra, a istniejący stan jest 2,80 metra. Wobec powyższego zrezygnowano z budowy restauracji, ponieważ koszty adaptacji byłyby za

wysokie i sięgały by 3.600 tys. zł. Wówczas radziliśmy się Biura Inwestycyjnego i Remontów CRS po naradzie postanowiło, aby budynek ten przeznaczyć na cele administracyjno-handlowe. I znów się rozpoczął nowy proces dokumentacji, z tym, że Wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego odstąpiło całkowicie od wykonania dokumentacji. Nikt z Biur Projektowych dokumentacji tej nie chce przyjąć. Wówczas interweniuje do Komitetu Wojewódzkiego Partii, sprawą tą zajął się tow. Zajac, który interweniował w D.B.Rol. Po długich pertraktacjach i uzgodnieniach B.P.B.W. postanowiło przyjąć tę dokumentację w II kwartale 1967, ale bez opracowań założeń projektowych. Wówczas PZGS interweniuje do WZGS-u Radom. Opracowanie założeń przyjmuje Biuro Projektowe i w m-cu marcu i kwietniu wykonuje tę dokumentację, która trafia na ponownie po raz trzeci na KOPI CRS Warszawa. W m-cu czerwcu po opinii rzeczoznawców i koreferentów dokumentacja została przyjęta z poprawkami i zwrócona w m-cu czerwcu do projektanta celem naniesienia poprawek nakreślonych przez KOPI CRS Warszawa. W dniu wczorajszym poprzez wywiad telefoniczny otrzymaliśmy wiadomość, że dokumentacja ta już poprawiona wysłana jest do Chmielnika. Obecnie dokumentację tą przejmie Wojewódzkie Biuro Proj. Bud. Wiej. jako podstawę do sporządzenia dwufazowej dokumentacji techniczno-roboczej, która między innymi ponownie będzie rozpatrywana przez Warszawę...

Taki jest bieg historyczny opracowania dokumentacji na adaptację budynku zakupionego w roku 1963. Dodać tu należy jeszcze, że warunkiem podłączenia światła do tego budynku, gdzie potrzeby energii nie będą wyższe jak 22 KWh należy pobudować transformator i linię WN, a odprowadzenie ścieków uwarunkowane jest tym, aby budować nowe szambo. Podróży to wszystko koszty, a co najważniejsze przedłuży proces opracowania dokumentacji i uzgodnień.

W planie na rok 1967 GS ma pobudować pawilon handlowy do produkcji rolnej. Dokumentacja techniczno-robocza przekazana jest od lutego br. dla ZRB PZGS-u Busko, który nie przystępuje do budowy, ponieważ brakuje jedynie dokumentacji na elektrykę. Dokumentacja ta znów krąży w fazie uzgodnień między Biurem Projektowym, a Zakładem Energetycznym w Kielcach, który warunkuje podłączenie światła o mocy 5,5 KWh, po obliczeniu obciążeń od transformatora do planowanego budynku. Oto znów trudność kolejna, która zahamowała kontynuowanie inwestycji.

Do roku 1970 w planach WZGS-u jest pobudowanie w Chmielniku motelu, to jest restauracji – kawiarni – hotelu i warsztat naprawy samochodów, motorów itp. W tej sprawie Zarząd GS wystąpił już do Architektury Powiatowej, celem wyboru terenu i uzyskania wstępnej lokalizacji, trudność polega znów na tym, że Architektura nie może wydać lokalizacji, gdyż Architektura Wojewódzka przejęła prze-

strzenne planowanie miasta Chmielnika na pewien okres. Architekt Powiatowy Ob. inż. mgr. Żywczyk natychmiast po otrzymaniu naszego pisma sprawę przekazał Architekturze Wojewódzkiej. Do dnia dzisiejszego po upływie 4-ch miesięcy nie mamy żadnej wiadomości mimo, że w tej sprawie rozmawialiśmy z przedstawicielami Architektury Wojewódzkiej. Również w roku 1969 jak już wspomnieliśmy w informacji mamy pobudować przechowalnię ziemniaków za 3,5 mil. złotych. W tej sprawie czyni starania dział inwestycji PZGS-u Busko. W dalszych planach posiadamy pobudowanie bazy magazynowej skupu i zakładu usługowego w Chmielniku. Wartość tych inwestycji wyniesie w przybliżeniu około 5 mil. złotych. Założenia projektowe już posiadamy, chodzi obecnie o to, aby rozpoczęte inwestycje zakończyć i rozpocząć następne.

O rozmiarze budowy przez Gminą Spółdzielnię świadczą wydatki, które wynoszą w roku 1960 – 680 tys. zł., w 1961 – 200 tys. zł., w r. 1962 – 540 tys. zł., w r. 1963 – 200 tys. zł., w r. 1964 – 1.550 tys. zł., w r. 1966 – 4 mil., w roku 1967 – 3,5 mil. zł. Fundusze na inwestycje GS czerpie z kredytu bankowego i wydatki w roku 1967 są ostateczne do roku 1970, bank finansujący nie udzieli kredytów, aż po spłacie zadłużeń. Wypada nam korzystać z funduszu rozwoju, który rozdziela PZGS Busko i w żadnym wypadku nie może więcej dać aniżeli 1 mil. zł.

*(Posiedzenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej 1967, Nr. 10, str. 79-80).*

## Więści z biblioteki

**17 listopada 2010 r. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Chmielniku wzięła udział w pierwszej Regionalnej Konferencji Programu Rozwoju Bibliotek w województwie świętokrzyskim. Organizatorem spotkania była Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach.**

Przedstawicielki chmielnickiej biblioteki zaprezentowały działania podjęte przez księżnicę w ramach Programu Rozwoju Bibliotek, m.in. powołanie Gminnej Koalicji na rzecz Rozwoju Bibliotek w gminie Chmielnik, zorganizowanie Wakacyjnego Klubu Młodych oraz wycieczki w Góry Świętokrzyskie i do biblioteki wojewódzkiej dla dzieci i młodzieży. Podzieliły się pierwszymi

doświadczeniami z budowania koalicji, podkreślając jak ważna jest jej rola w tworzeniu pozytywnej atmosfery wokół biblioteki, ale także w działaniach integrujących lokalne środowisko.

W spotkaniu oprócz bibliotekarzy z bibliotek publicznych województwa świętokrzyskiego uczestniczyli także przedstawiciele regionalnych władz, gminnych koalicji oraz Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Konferencję zakończyło ogłoszenie konkursu „Gminne Koalicje – współpraca wokół biblioteki na rzecz rozwoju lokalnego”, do którego nasza placówka planuje przystąpić.

M. Jagielska



# OMNIBUS SKOK „Jaworzno”

Dnia 26 listopada 2010 r. w Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku, podobnie jak w roku ubiegłym, odbyła się II edycja konkursu OMNIBUS SKOK „Jaworzno”. Inicjatywą konkursu było przybliżenie młodzieży gimnazjalnej, i nie tylko, oferty produktów SKOK, jak również propagowania oszczędności, gospodarności i kształtowania umiejętności zarządzania finansami w sposób efektywny, a poprzez zabawę i nagrody zwiększenie wśród gimnazjalistów świadomości dotyczącej zasad, którymi rządzi rynek finansowy. W ramach turnieju uczniowie rozwiązywali test przygotowany przez sponsorów, dotyczący wiedzy o SKOK-u, i jego produktach. Organizacją konkursu zajęła się Aneta Barucha - Wolska. Do udziału jak co roku zaprosiliśmy zaprzyjaźnione z naszą szkołą gimnazjum w Kijach, które i tym razem, ku naszemu zadowoleniu, przyjęło zaproszenie. Opiekunem młodzieży była Małgorzata Nojszyk – Fiuk.

W komisji konkursowej zasiadli przedstawiciele SKOK-u, - Kornelia Smągłowska, Radosław Chochołek oraz Przemysław Uchto. Jury, po zapoznaniu się z wynikami testów, uznało, że poziom wiedzy teoretycznej oraz umiejętność rozwiązywania zadań matematycznych jest wysoki i bardzo wyrównany.

Wyłoniono zwycięzców:

Gimnazjum Chmielnik: I miejsce – Jakub Jeka, II miejsce – Patryk Pietryka, III miejsce – Ranata Wójcik, IV miejsce – Michał Frankiewicz, V miejsce – Justyna Gołębiowska. Gimnazjum Kije VI miejsce – Krystian Kotarzewski.

Nasza młodzież, pod czujnym okiem pani Bożeny Styrzcz, podjęła się udanej literackiej próby promowania oferty SKOK-u Jaworzno. Jego przedstawiciele postanowili nagrodzić najlepsze, ich zdaniem, wiersze autorstwa: Aleksandry Chabik, Katarzyny Hanszke i Sylwii Guzery. Autorki podczas odbierania nagród z rąk sponsorów recytowały swoje wiersze szerszej publiczności.

Najmłodsi przedstawiciele Szkoły Podstawowej im. St. Żeromskiego uczniowie klasy I „b” wraz z wychowawczynią Edytą Ślusarską, przygotowali,



stosując dowolną technikę, kolorowe prace plastyczne, które poprzez swoją formę zachęcały do oszczędzania.

Wszystkie prace bardzo podobały się jury, dlatego wszyscy artyści, zostali nagrodzeni małymi upominkami i słodkościami, a czwórka z nich dostała wyróżnienia: Iga Mazur, Zuzia Stachurska, Szymon Wolski i Paweł Gidel. Artystycznie urozmaicił spotkanie występ gimnazjalnego zespołu tanecznego KAMENA, który zaprezentował tańce związane z naszym regionem oraz finansami.

**WSZYSTKIM ZWYCIĘZCOM GORĄCO GRATULUJEMY I ŻYCZYMY DALESZYCH SUKCESÓW NA RYNKACH FINANSOWYCH.**

JB



## Sąsiedzkie spotkanie

W piątek, 26 listopada br. Klub Wolna Strefa w Przededworzu gościł swoich przyjaciół z Klubu w Szyszczycach. Podczas zabawy „andrzejkowej” nie tylko tańczono, ale także pamiętano o tradycyjnych wróżbach, które były przyczyną całej masy radości i śmiechu. Wybornie smakował poczęstunek, na który złożyły się pyszności przygotowane przez młodych mieszkańców obydwóch wiosek, uczestników sekcji kulinarnych.

Tekst i foto: Waldemar Kwiatkowski



# Minęło 12 miesięcy

Dwanaście miesięcy minęło od rozpoczęcia działalności Klubu Wolna Strefa w Celinach, który otrzymał do dyspozycji wygodną siedzibę w pieczołowicie wyremontowanej świetlicy wiejskiej. Z tej okazji w środę 1 grudnia 2010 r. odbyło się tutaj uroczyste świętowanie pierwszej rocznicy „urodzin” klubu. Licznie przybyli młodzi i dorośli mieszkańcy wioski oraz zaproszeni goście w osobach: burmistrza Chmielnika - Jarosława Zatorskiego, jego zastępczyni - Bożeny Stępień, skarbnika - Ireny Słomki, dyrektora Chmielnickiego Centrum Kultury - Włodzimierza Marchewki, dyrektora Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach - Jacka Sobasia, o. karmelity bosego - Grzegorza Zapłatyńskiego oraz radnego RM Chmielnik - Mieczysława Rutkowskiego. Pomimo śnieżnej zamieci i fatalnych warunków na drogach, przybył z Kielc ks. dr Andrzej Drapała - prezes Stowarzyszenia Nadzieja Rodzinie i Wspólnie Pomagamy. Obecne były kierowniczki bliźniaczych klubów w Przededworzu - Ewa Grabowska, w Szyszczycach - Małgorzata Grabowska i w Sędziejowicach - Tomasz Nowak. W programie artystycznym, poprowadzonym przez Barbarę Petz zaprezentował się dziewczęcy zespół taneczny „Frei Zone”, w układach choreograficznych opracowanych przez inst. Elżbietę Galińską oraz utalentowane wokalistki: Monika Kobus, Karolina Kobus i młodziutka gitarzystka Karolina Wójcik. Zainteresowaniem obecnych cieszył się konkurs wiedzy dotyczący Stowarzyszenia i dzia-

łalności Klubów Wolna Strefa. W szranki, wspólnie z dziećmi i młodzieżą stanęli: Jarosław Zatorski i Mieczysław Rutkowski. Miłym zaskoczeniem dla organizatorów, było to, że większość uczestników quizu bezbłędnie odpowiadała na zadawane im pytania. Najlepiej zorientowani w temacie okazali się: Marlena, Michał i Paweł. Z przebiegu kolejnego konkursu, dotyczącego wiedzy na temat zagrożenia wirusem HIV, wynika, że młodzieży nieobcy jest ten, absorbujący całą ludzkość, temat. Wesoły nastrój towarzyszący zabawie spotęgował się, kiedy kierownik Klubu, Marta Wójcik przystąpiła do dzielenia urodzinowego tortu, a potem zaprosiła do częstowania się potrawami i ciastem, przyrządzonymi z pomocą pań z Koła Gospodyń Wiejskich. Wybornie smakowało ciasto przyrządzone w kilku różnych rodzajach, a słów zachwyty nie kryli smakosze wybornie zamarynowanych gąsek zieloniątek. Akustyk Sobiesław Zawierucha dobrał gustowną muzykę, która dyskretnie płynąc z głośników, stwarzała atmosferę sprzyjającą wspólnym rozmowom i żartom. Za oknem huczał wiatr, śnieżna zamieć tworzyła fantazyjne w kształtach zasy, lecz tu w przytulnym, ciepłym wnętrzu świetlicy, przez cały wieczór panowała niczym niezmacona, pełna wzajemnej życzliwości atmosfera... Ksiądz Andrzej Drapała nie krył zauroczenia Celinami mówiąc:

*- Niezwykle mocną stroną tego Klubu jest ogromne zaangażowanie rodziców, wyrażające się wszechstronną pomocą uczestnikom zajęć. Mogę z całą odpowie-*

*działnością stwierdzić, że w tym młodzieżowym z założenia klubie, swoje miejsce znaleźli także dorośli. Nie wątpię w to, że nie miały wpływ na istniejący stan rzeczy, mają zajęcia w fitness klubie – dodał z żartobliwym uśmiechem. Szanowana we wsi Marianna Kmiecik z rozrzewnieniem wspominała odległe czasy - w miejscu, gdzie znajduje się ta świetlica, przed pamiętnym pożarem w 1963 roku stał mój rodzinny dom. Urodziłam się w nim przed siedemdziesięcioma pięcioma laty. Na tym placu upłynęło moje dzieciństwo i młodość. Cieszę się ogromnie, że mogę kiedy tylko zechcę wracać w to bliskie mojemu sercu miejsce. Wspólnie z koleżankami z KGW spotykamy się tutaj na sąsiedzkie pogaduszki, a kiedy poczujemy duchową potrzebę, w kaplicy tuż za ścianą, zgodnie odmawiamy modlitwę różańcową. Wyraźnie zadowolone były także młode mamy: Zofia Choroś, Ewa Kumór, Barbara Kobus, które podkreślały duże znaczenie świetlicy i Klubu w lokalnym środowisku - dzieci nie nudzą się nawet przez chwilę. Obecność wśród rówieśników wpływa na nich niezwykle pozytywnie. Uwielbiają zajęcia w sekcjach oraz cenią sobie to, że pod fachowym okiem wychowawców mogą nawet odrabiać zadane w szkole lekcje. Jesteśmy wdzięczne naszemu radnemu i panu burmistrzowi za staranny remont i świetne wyposażenie naszej wiejskiej świetlicy.*

Pod wrażeniem tego niezwykłego miejsca pozostaje także relacjonujący wydarzenie - Waldemar Kwiatkowski







# Miasto Chmielnik w kieleckiem

Nasze miasteczko w okresie XX-lecia międzywojennego było często odwiedzane przez osobistości świata dziennikarskiego. Jedną z takich osób był redaktor Tadeusz Dybczyński, który pisał na łamach czasopisma „Ziemia – dwutygodnik krajoznawczy ilustrowany, organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”. Dwutygodnik ten wydawany w Warszawie w numerze 14 z 1929 roku zawarł relację redaktora Tadeusza Dybczyńskiego z jego wizyty w Chmielniku. Poniżej przedstawiam pełną treść tej relacji (oryginalna pisownia).

Piotr Krawczyk

W północnej części powiatu stopnickiego przy trakcie z Kielc do Buska, leży największe miasto w powiecie, starożytny i sławny z bitwy w roku 1241 z Tatarami Chmielnik.

Chmielnik kielecki wraz z przedmieściami o nazwach Przedkościele i Blich, obejmuje przestrzeń 570 hektarów, z czego na piaszczyste nieużytki przypada ok. 50 ha. Na obszarze tym mieszka dziś przeszło 10.000 ludności. Według ostatniego (z r. 1921) powszechnego spisu ludności było w Chmielniku pod względem wyznaniowym: 5908 żydów, 1762 rz. katolików, pozostałych wyznań (ewang. i prawosł.) 20, a więc razem 7690 osób pod względem płci z niewielką (ok. 300) przewagą kobiet. Widzimy z tego że 77% ludności to Żydzi. Istotnie nigdzie bodaj w Kieleckiem nie mamy tak wielkiego skupienia mniejszościowego. To też na 21 członków Rady Miejskiej mamy tu 15 Żydów (71%) jedynie w Magistracie przeważa żywiol polski, bo na 5 członków jest tylko jeden Żyd. Oczywiście w związku z taką ilościową przewagą żywiolu żydowskiego charakter miasta jest przeważnie handlowy. Tylko część ludności zajmuje się rolnictwem, ale i ono nie jest bodaj głównym zajęciem, gdyż znaczna część Polaków uprawia rzemiosło, handluje, jest zresztą na urzędach. 138 gospodarstw należy do drobnych, t.j. mających poniżej 5 ha. obszaru, a tylko 20 przekracza tę liczbę. Miejskich posesji jest w ogóle 422 z 515 budynkami, z czego mieszkalnych jest 460. Handlowy charakter miasta zaznacza się i przez brak większej ilości zieleni. Sadów w ogóle jest bardzo niewiele (6), małych i nie handlowych. Gdzienigdzie na ulicach drobne sadzone drzewka. We czwartki, które są dniami jarmarcznych, miasto

się bardzo ożywia. Przybywa wówczas przeciętnie do 1500 ludzi z dalszych nawet stron. Przedewszystkiem okoliczni włościanie, przywożący produkta własnych gospodarstw i zakupujący przedmioty pierwszej potrzeby. Ożywione są zazwyczaj targi na bydło, nierogaciznę i konie. Do charakterystyki miasta pod względem handlowym dodać trzeba, że na ogólną ilość 252 istniejących w niem sklepów, zaledwie 20 (8%) należy do chrześcijan. Pod względem przemysłowym Chmielnik chlubić się może 22 zakładami. Mianowicie posiada on: 1 tartak z 8 robotnikami, zarabiającymi od 1,5 do 4 zł. dziennie, 1 młyn z motorem ropnym, 3 młyny wodne, 10 garbarń, 3 fabryczki mydła, 1 olejarnia ręczna, fabryczka gliz do papierosów, 1 fabryka wód gazowo-owocowych i 1 fabryka miodu pitnego. Wszystkie te przedsiębiorstwa są w rękach żydowskich i na ogół prosperują średnio, przy przeważnie niehigienicznych warunkach pracy.

Společną akcję ludności polskiej Chmielnika reprezentuje Oddział Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział ten stanowi hurtową składnicę artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby, oraz składnicę jaj, prowadzi też własną piekarnię. Odbiorcy, składający się przeważnie z włościan najbliższych gmin korzystają z 6-tygodniowego kredytu. Osobno istnieje też w Chmielniku Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców, zajmuje się detaliczną sprzedażą tych samych artykułów branych ze składnicy, z kredytem miesięcznym zależnym od wysokości udziału, działalność Stowarzyszenia jest jednak wiele słabsza. Poza tem istnieje w Chmielniku kółko rolnicze „Rolnik”, należące



do Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, liczące 90 członków, faktycznie jednak nic nierobiących. Ma Chmielnik również Straż Pożarną Ochotniczą w Chmielniku z czynnymi 62 członkami i 17 popierającymi. Straż udziela pomocy nie tylko na miejscu, ale i wyjeżdżając nieraz do wsi okolicznych, nawet kilkanaście kilometrów od miasta. Ma on własny budynek z salą teatralną, w której funkcjonuje również kinematograf. Następnie mamy w Chmielniku Spółdzielczą Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową założoną jeszcze w 1902 r. wznowioną jednak dopiero 1926 r. Kapitał jej zakładowy i obrotowy w kwocie 20.000 powstał z udziałów i wkładów. Członków liczy kasa 100. Posiada własny dom z placem wartości 19.000 zł. i w ogóle wcale pomyślnie się rozwija. Osobno istnieją w mieście jeszcze cztery i osobnych strukturach banki, mianowicie: Dyskontowy, Przemysłowo-Handlowy, Ludowy i Udziałowy, z przewagą kapitałów i wpływów żydowskich.

Pod względem oświaty Chmielnik może się pochwalić istnieniem szkoły przemysłowo-zawodowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi. Szkoła ta o 3 kursach kierowana jest przez siostry kanoniczki św. Ducha, posiada ogółem 10 nauczycieli (w tem 5 zakonnic), uczennic 50 i własny gmach wykończony 1926 r. z pomocą ofiar i zasiłków rządowych i samorządowych. Powszechnych szkół istnieje w Chmielniku 2, mianowicie 7-o i 5-o oddziałowa. Pierwsza ma własny budynek i 12 nauczycieli przy ok. 600 uczniach, druga mieści się w budynku wynajętym, liczy nauczycieli 7 i uczniów 420. Klas jest w obydwu szkołach za mało, to też nauka musi się odbywać dwu i trzyrazowo, co nie jest pomyślnie. Przeważają oczywiście dzieci żydów.

Chmielnik z 13 okolicznymi wsiami stanowi osobną parafję rz.-katolicką, w której jest dwóch księży, proboszcz-kanonik i wikary. Przeważająca ludność żydowska ma w Chmielniku siedzibę własnej gminy wyznaniowej, do której należą terytoria gmin sąsiednich, mianowicie Chmielnik gm. wiejska, Maleszowa, Gnojno i Drugnia.

Budżet miasta Chmielnika w r. 1926 obejmował sumę

136.212 zł dochodów i tyleż wydatków. Największą pozycją w dochodach były dodatki do podatków państwowych i udział w tych podatkach, (51.407) opłaty dały 15.500 podatki samoistne – 11.120 zł. W wydatkach administracja ogólna pochłonęła 25.201 zł. szkolnictwo powszechne 8.818 zł. zdrowotność 12.351 zł., bezpieczeństwo publiczne 11.852 zł., opieka społeczna – 5.300 zł., rolnictwo i weterynarja – 3.940 zł., cele kulturalne aż 1000 zł; bliżej niewymienione wydatki za lata ubiegłe 25.431 zł.

Miasto Chmielnik zbudowane w formie trójkąta przedstawia się dość ładnie, zwłaszcza z wzgórz z pod Lubani i Suchowoli. Wewnątrz nie wzbudzi w nikim entuzjazmu, jest bowiem wystarczająco brudne i nieposiadające poza kościołem ani jednej chyba ciekawszej budowli. Kiedy powstało, niewiadomo. Dzieje mówią nam tylko, że pod jego murami rozegrała się w r. 1241 wielka bitwa z Tatarami, w której ponieśliśmy klęskę. Pamiątką tej klęski jest milę drogi na północ położona starożytna również osada Pierzchnica, tak nazwana właśnie od w jej kierunku pierzchania rozbitków po klęsce chmielnickiej. W XVI i XVII wieku istniał w Chmielniku kościół i szkoła nowinkarzy (ewang.- reform.) tutaj też w latach 1644, 1650, 1663, 1666 i 1676 odbywały się słynne synody kościoła reformowanego. Stanowiło własność Oleśnickich. W XIX wieku własność legionisty Tańskiego, którego ród do dziś zamieszkuje w najbliższej okolicy. Tutejszy kościół parafialny założony w 1732 r. posiada kilka ładnych nagrobków i prezbyterjum, przechowywane na cmentarzu a pochodzące z dawnego kościoła. Istnieje w mieście duża synagoga. Ośrodek stanowi Rynek, zabudowany dokoła kamienicami piętrowymi, oczywiście bez stylu.

Chmielnik ze światem połączony jest za pomocą kolejki wąskotorowej, idącej z Jędrzejowa do Staszowa i wielu samochodów, regularnie kursujących między Kielcami a Buskiem.

*(Ziemia. Dwutygodnik Krajoznawczy Ilustrowany, 1929 R.14, Nr. 14, str. 236-238)*





- W ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013 Działanie „Odnowa i rozwój wsi” realizowane są inwestycje:
- zakończono budowę placu zabaw i trybun sportowych na terenie rekreacyjno – sportowym przy ul. Kwiatowej w Chmielniku. Wartość projektu 154.446,93 zł, z czego dofinansowanie 85.480,00 zł.
  - dobiega końca budowa parkingów (na 9 stanowisk i na 29 stanowisk) oraz placu manewrowego przy kompleksie rekreacyjno-sportowym przy ul. Kwiatowej w Chmielniku. Wartość projektu 191.180,86 zł., z czego dofinansowanie 100.000,00 zł.
  - wybudowano boisko do siatkówki plażowej na terenie rekreacyjno – sportowym przy ul. Kwiatowej w Chmielniku. Wartość projektu 40 960,90 zł. z czego dofinansowanie 25.180,00 zł.
  - wybudowano place zabaw w Przededworzu i Śładkowie Dużym. Wartość każdego placu to około 50.000,00 zł., z czego dofinansowanie 30.690,00 zł.
  - rozpoczęto remont świetlicy wiejskiej w Grabowcu. Wartość projektu 476.362,10 zł. z czego dofinansowanie 259.704,00 zł.

Projekty są współfinansowane ze środków EFFROW (Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich)



Na osiedlu Dygasińskiego trwa budowa dróg z infrastrukturą towarzyszącą: chodniki, ciąg pieszo – rowerowy i oświetlenie. Wartość robót 7.101.669,61 zł.



## Czy świat uratuje piękno?



Pod takim tytułem odbyła się wystawa malarstwa Luby Radomskiej, udostępniona miłośnikom sztuki w Domu Kultury w Chmielniku, w dniach od 14 listopada do 12 grudnia 2020r. Wernisaż, w którym wspólnie z kilkudziesięcioma osobami uczestniczył burmistrz Chmielnika Jarosław Zatorski, otworzył dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury, Włodzimierz Marchewka. Luba Radomska urodzona w południowo-zachodniej Syberii, w rejonie zwanym „Zauralje” od kilkudziesięciu lat mieszka w Kielcach. Z wykształcenia jest inżynierem kinematografii, a ostatnio pracowała jako nauczyciel akademicki w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Należy do dwóch stowarzyszeń artystycznych TPSP i KAP przy OKK. KSM „Miniatura”. Uczestniczyła w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych oraz plenerach artystycznych. Artystka w barwny sposób opowiadała o swoich

zainteresowaniach twórczych oraz przywoływała z pamięci legendy związane ze swoim ukochanym Uralem. Na pytanie o najbliższe jej techniki twórcze odpowiedziała – „Każdy człowiek tworzy swój niepowtarzalny świat! Nie potrafię określić co bardziej lubię malować: pejzaż, martwą naturę, czy architekturę. Interesują mnie wszystkie techniki, chcę iść od jednej do drugiej”

wk



**Nowe formy służby wojskowej -  
nowe wyzwania!**

## **Służba w ramach Narodowych Sił Rezerwowych (NSR)**

Od 1 lipca 2010 roku Siły Zbrojne RP rozpoczęły nabór do nowej formy służby wojskowej - Narodowych Sił Rezerwowych. Narodowe Siły Rezerwowe będą realizowały zadania w ramach reagowania kryzysowego, jako wzmocnienie jednostek w sytuacjach kryzysowych - i w tym sensie nie staną się one oddzielną formacją - nie będą tworzone nowe jednostki organizacyjne, ani związki taktyczne. Ochotnicy będą odbywać służbę wojskową w już istniejących jednostkach wojskowych.

Kandydat do przyjęcia obowiązków w ramach NSR powinien spełniać ogólne wymagania dotyczące osób powoływanych do czynnej służby wojskowej: polskie obywatelstwo, odpowiedni wiek życia oraz zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia czynnej służby wojskowej, a także być osobą niekaraną. W tym roku do NSR przyjmowani będą żołnierze rezerwy, którzy pełnili wcześniej czynną służbę wojskową, a od początku 2011 roku o służbę w NSR będą mogły się ubiegać także osoby nieposiadające przeszkolenia wojskowego, które odbędą służbę przygotowawczą.

Kontrakt, na pełnienie służby w ramach NSR może być zawarty na okres od 2 do 6 lat, z możliwością jego przedłużenia do lat 15. Każdy żołnierz rezerwy - ochotnik, po podpisaniu z dowódcą danej jednostki wojskowej kontraktu na pełnienie służby wojskowej w ramach NSR, będzie miał nadany przydział kryzysowy, który będzie oznaczał zaliczenie go do Narodowych Sił Rezerwowych i nałoży na niego obowiązek pełnienia czynnej służby wojskowej lub dyspozycję do jej pełnienia w razie zaistnienia takiej potrzeby.

Ochotnik, który zostanie żołnierzem NSR, będzie miał obowiązek uczestniczyć w organizowanych co roku ćwiczeniach wojskowych, trwających do 30 dni. W tym czasie będzie otrzymywał żołd, bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, rekompensatę utraconych zarobków, będą także zrekompensowane pracodawcy straty powstałe z jego nieobecności i niewykonywania pracy. Po podpisaniu kontraktu żołnierz NSR nadal będzie wykonywał swoją pracę, a do jednostki zostanie wezwany wtedy, gdy zaistnieje taka potrzeba.

Ze względu na rozmieszczenie jednostek wojskowych w Polsce liczba oferowanych stanowisk NSR jest zróżnicowana na terenie kraju np.: w Szczecinie wynosi 1882 stanowiska, Zielonej Górze 1131 stanowisk, Gdańsku 1030 stanowisk, Olsztynie, Warszawie, Gdańsku ok. 1000 stanowisk, najmniej oferuje administracja wojskowa w Kielcach i Białymstoku: 28 stanowisk.

Do dyspozycji jest szeroki wybór specjalności zawodowych, obejmujący 3282 grupy stanowisk (m.in. kierowcy, mechanicy, kucharze, psychologowie, lekarze). W odniesieniu do stopni etatowych, wytypowanych do uzupełnienia NSR, w ofercie jest: w korpusie szeregowych zawodowych - 8428 stanowisk, w korpusie podoficerów - 1190 stanowisk, a w korpusie oficerów - 382 stanowiska.

### **Służba przygotowawcza**

Służba przygotowawcza to nowa forma służby wojskowej



skierowana do osób (mężczyzn i kobiet), które nigdy nie pełniły służby wojskowej, a chcą odbyć szkolenie wojskowe i zdobyć podstawowe umiejętności związane z profesją żołnierza.

Powołanie do służby przygotowawczej możliwe jest wyłącznie na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się do tej służby.

Ochotnicy, w dniu rozpoczęcia służby przygotowawczej stają się żołnierzami w czynnej służbie wojskowej.

Służba przygotowawcza trwa:

- dla żołnierza w korpusie oficerów - do 6 miesięcy;
- dla żołnierza w korpusie podoficerów - do 5 miesięcy;
- dla żołnierza w korpusie szeregowych - do 4 miesięcy.

Do służby przygotowawczej może być powołana osoba niekarana za przestępstwo umyślne, posiadająca obywatelstwo polskie, orzeczoną zdolność do czynnej służby wojskowej (kat. zdolności do służby wojskowej „A”), wiek co najmniej osiemnaście lat i wykształcenie co najmniej gimnazjalne w przypadku kształcenia na potrzeby korpusu szeregowych, średnie - w przypadku kształcenia na potrzeby korpusu podoficerów i wyższe - w przypadku kształcenia na potrzeby korpusu oficerów.

W okresie szkolenia przysługuje bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie, umundurowanie, a także opieka medyczna i stomatologiczna.

### **Miesięczne uposażenie:**

- dla żołnierza kształcącego się na oficera wynosi 60% najniższego uposażenia żołnierza zawodowego tj. 1500 złotych brutto,
- dla żołnierza kształcącego się na podoficera wynosi 40% najniższego uposażenia żołnierza zawodowego tj. 1000 złotych brutto,
- dla żołnierza kształcącego się na szeregowego wynosi w wysokości 30% najniższego uposażenia żołnierza zawodowego tj. 750 złotych brutto.

Po otrzymaniu karty powołania do jej pełnienia: ustawowa ochrona stosunku pracy. Okres pełnienia służby przygotowawczej wlicza się pracownikowi do okresu zatrudnienia w zakresie wszystkich uprawnień wynikających ze stosunku pracy.

W trakcie służby przygotowawczej i po jej zakończeniu istnieje możliwość złożenia wniosku o zawarcie kontraktu na wykonywanie obowiązków w ramach Narodowych Sił Rezerwowych.

Osoby, które szczegółowo chciałyby zapoznać się z zasadami funkcjonowania Narodowych Sił Rezerwowych oraz rozważają wstąpienie do tej formy służby, mogą pozyskać bezpłatnie materiały w wersji elektronicznej pod adresem <http://www.profesjonalizacja.wp.mil.pl/pl/57.html> - Vademecum Narodowych Sił Zbrojnych, a także szczegółowy poradnik dla kandydatów do NSR.

**Wszelkich informacji o zasadach, kryteriach powołania do ochotniczych form służby wojskowej udzielają specjaliści z Wojskowej Komendy Uzupełnień Kielce-Śródmieście, 25-353 Kielce, ul. Wesola 29, nr. tel. (41) 2786181, 2786188, 2786285, fax (41) 2786172, e-mail: [wkukielce1@sow.mil.pl](mailto:wkukielce1@sow.mil.pl)**

# Szeptana nadzieja

Za zasłoniętymi szczelnie czarnym papierem oknami, przy chybotliwym płomyku karbidówki rześiste łyzy spadały na pierwszą stronę gazety „Kurier Kielecki” z dnia 7 lipca 1943 r. Wiadomość jak grom z jasnego nieba okryła, łzami Polskę i Polaków, rozrzuconych na różnych drogach Europy wiodących do odzyskania wolności i niepodległej Ojczyzny.

Okupacyjna gazeta, powszechnie nazywana gadzinówką, wydawana w języku polskim, przekazała tę informację o tragedii pod tytułem: „Tragiczny zgon generała Sikorskiego”, „Katastrofa samolotu, która nie była zwykłym wypadkiem”, „Tajemnicze kulisy śmierci generała Sikorskiego – konsternacja w czołach emigracji polskiej w Londynie”.

W „Kurierze Kieleckim” z dnia 8 lipca 1943 r. na pierwszej stronie: „Pod Gibraltarem zginęło 17 osób – Katastrofa pozbawiła emigrację polską czołowych osobistości”.

W tym roku minęła już sześćdziesiąta siódma rocznica i w dalszym ciągu nie ma jednoznacznie ujawnionych sprawców tej tragedii, która miała zabić nadzieję uciemzonego narodu polskiego, walczącego i czekającego na wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej.

## *Słoneczko wyżej – Sikorski bliżej*

Chyba najtragiczniejszy dla Polaków był rok 1943. Armia niemiecka jak meduza swymi mackami podbijała kolejne europejskie państwa, zniewalając i zastraszając narody metodą stosowanego terroru i ludobójstwa.

Na ziemiach polskich powstawały oddziały partyzanckie Związku Walki Zbrojnej, przekształcone w Armię Krajową, która, swoją działalnością dodawała otuchy i rozbudzała nadzieję. Z nasłuchu radiowego konspiracyjnie przekazywane były wiadomości o sytuacji na frontach. Pomimo tragicznych informacji z charakterystycznym uśmiechem przekazywano sobie nadzieję: „Powie Ci na ucho, że z Niemcami krucho”.

Oj, nie było krucho. Niemcy konsekwentnie zdążali do zagłady szczególnie polskiej inteligencji. Łapanki, aresztowania, wywózki do obozów, rozstrzeliwania stawały się tragiczną codziennością.

Czy dzisiaj można rozważać zasługi lub porażki śp. generała Władysława Sikorskiego w społeczeństwie trzeciego, a nawet czwartego pokolenia? Wiedza o nim jest tak minimalna, że chyba tylko pozostanie zapisana w historii data tragedii w Gibraltarze.

Generał Władysław Sikorski, jego ofiarne życie, nie może być zapomniane, szczególnie wśród Polaków w Ojczyźnie, jak i tych, których losy wojenne, społeczne czy polityczne rozrzuciły po świecie. Ich potomkowie nie znają już języka swoich ojców, a jednak tęsknią za krajem, za Ojczyzną, za Polską.

O Wielkich Polakach nie wolno zapominać. Trzeba pamiętać o nich, utrzymywać i przekazywać tę pamięć w rodzinach i w szkołach przede wszystkim o tym, jak wielkie znaczenie w kształtowaniu się charakteru ma rodzina, bez względu na jej status majątkowy.

Władysław Eugeniusz Sikorski urodził się 20 maja 1881 roku jako trzecie dziecko w rodzinie Tomasza i Emilii Sikorskich. Ojciec początkowo był organistą w Hyżnem, a następnie kierownikiem szkoły w Tuszowie Narodowym koło Mielca. Władysław miał zaledwie trzy lata, kiedy zmarł ojciec. Matka, pani Emilia,



*gen. Władysław Sikorski*

powróciła z dziećmi do Hyżnego, gdzie pracując na utrzymanie rodziny, zajmowała się krawiectwem we dworze państwa Jędrzejowiczów, pełniąc często w zastępstwie rolę bony.

Władysław ukończył seminarium nauczycielskie w Rzeszowie i zamierzał pójść śladami ojca, ale przede wszystkim chciał odciążać matkę w pracy na utrzymanie rodziny. Zawsze pogodny, pełen optymizmu odziedziczonego po matce, a po ojcu obdarzony przedsiębiorczością, ambicją i patriotyzmem.

Za namową pana Żubczewskiego, dyrektora seminarium, Władysław zdał maturę we Lwowie, a w roku 1907 ukończył studia na Wydziale Dróg i Mostów Politechniki Lwowskiej. Jednocześnie wykładał elementarną taktykę wojskową na Tajnych Kursach Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród słuchaczy był również Józef Piłsudski, który znalazł się w Galicji, będącej pod zaborem austriackim po powrocie z syberyjskiej zsyłki.

W 1908 r. Sikorski wraz z przyjaciółmi: Kazimierzem Sosnkowskim, Marianem Kukielem i Mieczysławem Dąbkowskim zorganizował nielegalny Związek Walki Czynnej, który udało im się w 1910 roku przekształcić w jawny Związek Strzelecki. Prezesem został Władysław Sikorski.

W tym czasie powstał krakowski Strzelec, zorganizowany przez Józefa Piłsudskiego. W znacznie trudniejszych warunkach wśród społeczeństwa, zdominowanego przez Narodową Demokrację, pod zaborem rosyjskim z obawy przed represjami można było tworzyć Legiony, co się udało Piłsudskiemu po wkroczeniu 12 sierpnia 1914 roku Strzelców do Kielc. Obaj odznaczali się wielkim patriotyzmem, podejmowali różne ważne decyzje zmierzające do odzyskania i utrzymania Państwa Polskiego.

W czasie pierwszej wojny światowej dowództwo zdecydowało przekształcić Legiony w Polski Korpus Posiłkowy, tworząc później Tymczasową Radę Stanu. Piłsudski nie wyraził zgody

i został internowany w Magdeburgu, a Sikorski demonstracyjnie wypowiedział posłuszeństwo zwierzchniemu austriackiemu dowództwu w Bolechowie nad Stryjem i został aresztowany. Zwolniony, po interwencji wiedeńskiego Koła Polskiego, jesienią 1918 roku przybył do Lwowa. Walczył w obronie Lwowa, zdobył Tarnopol i Brzeżany, dochodząc do Zbrucza. Został mianowany dowódcą 9 dywizji piechoty na Polesiu w Pińsku. W roku 1920 przez Piłsudskiego został mianowany generałem brygady i otrzymał dowództwo grupy operacyjnej. W kwietniu 1921 roku został szefem Sztabu Generalnego z jednoczesnym awansem na generała dywizji. W listopadzie 1925 roku Sikorski opuścił Ministerstwo Spraw Wojskowych, objął tylko dowództwo okręgu VI Korpusu we Lwowie, pozostając do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po napaści Niemców na Polskę 1 września 1939 r. rankiem 18 września przekroczył granicę rumuńską. Pojechał do Bukaresztu, skąd 22 września 1939 r. wyruszył do Paryża.

W dniu kapitulacji Warszawy 28 września 1939 roku ambasador polski w Paryżu przekazał generałowi Sikorskiemu dowództwo wszystkich oddziałów polskich, jakie miały być formowane we Francji. Już 30 września generał Sikorski został mianowany premierem Rządu Jedności i Obrony Narodowej, i tej samej nocy został zaprzysiężony, rozpoczynając działalność od 1 października 1939 r. po uroczystym nabożeństwie w kościele polskim. Uczestnikom popłynęły łzy po słowach pieśni „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...”.

Nowy Rząd Polski został natychmiast uznany przez rządy sojuszników: francuski, brytyjski i amerykański, co pozwoliło utrzymać dotychczasowe ambasady.

Kiedy jeszcze Polacy walczyli z Niemcami pod Kockiem, Władysław Sikorski wydał pierwszą odezwę do kraju przez radio, zapowiadając, że celem rządu na emigracji jest „odbudowa Polski wielkiej i rządnej, która będzie dla wszystkich swoich obywateli jednakowo sprawiedliwa...”. Rozpoczął trudną i żmudną drogę zmierzającą do utworzenia nie dywizji, lecz całej armii. Z terenu Francji przybyło około 32 000 żołnierzy, z obozów na Węgrzech i Rumunii 40 000, łącznie z ochotnikami przedzierającymi się z kraju. Około 4 000 żołnierzy przesłano na Bliski Wschód – sławną Samodzielną Brygadę Karpacką z płk Stanisławem Kopańskim.

W codziennej pionierskiej pracy napotykał na wiele ciągle piętrzących się utrudnień, które siłą woli i wielkiego patriotycznego zaangażowania pokonywał. Po audiencji u króla Jerzego VI wizytował w Anglii polskie okręty wojenne. Do odtworzenia zarówno sił lądowych, jak i powietrznych powstała 2 Dywizja Strzelców Pieszych. Istnienie państwa polskiego, pozbawionego terytorium, było wówczas faktem niezaprzeczalnym, przeto generał Sikorski stał się uosobieniem nadziei wszystkich Polaków.

W styczniu 1940 roku do Paryża dotarła jego żona Helena, wywieziona z Warszawy jako pomoc domowa pani Lucjany Frassati-Gawrońskiej. W podobny sposób przybyła do Paryża córka generała, Zofia Leśniowska.

Niemcy rozpoczęli najazd na Danię i Norwegię, wówczas gen. Sikorski zdecydował, aby Brygada Podhalańska wyruszyła do Norwegii, gdzie odniosła zwycięstwo pod Narwikiem. Utworzył Dywizję Grenadierów, która walczyła po napaści na Belgię, Holandię i Luksemburg. Nie było łatwo wówczas zdobywać rzetelne informacje, bowiem zdarzali się antypolscy propagandziści, a nawet agenci Berlina.

Zaufanie do Francji i Francuzów, ich taktyki wojennej i politycznej, osłabiło się, gdyż już 13 czerwca, bez poważniejszego

francuskiego oporu, Niemcy zajęli Paryż. Sikorski natychmiast udał się do Angers, stolicy państwa polskiego bez ziemi oraz do swojej kwatery polowej w Lotaryngii, po czym pojechał do Londynu, aby uzgodnić przeniesienie Rządu Polskiego i wojska na teren Wielkiej Brytanii. Ta decyzja uratowała zobowiązania czterech Dywizji, dwa bataliony z 10 Brygady Kawalerii o tradycjach 10 pułku Strzelców Konnych i 24 Pułku Ułanów z ich sztandarami, oddział z Brygady Podhalańskiej, bataliony szkolne, zapasy różnych broni i cały personel lotniczy, który później zasłynął w obronie Anglii. Już na początku 1940 roku udowodnił ówczesnym aliantom, że jest mężem stanu najwyższego formatu. Udowodnił również, że po raz drugi ocalił państwowość polską i osiągnął szacunek, a Polakom przywrócił zachwianą nadzieję.

Oprócz troski o sprawy wojskowe dążył do odbudowania polskiej inteligencji. Spowodował utworzenie polskiego wydziału lekarskiego na Uniwersytecie w Edynburgu oraz zorganizował kurs języka polskiego w Wyższej Szkole Wojennej. Wśród słuchaczy byli również oficerowie czechosłowaccy.

W lutym 1941 r. otrzymał doktorat honoris causa na Wydziale Prawa St. Andrews University w Szkocji, gdzie wygłosił mowę na temat „Prawo i wolność”. Drugi doktorat honoris causa otrzymał w grudniu 1942 r. na Wydziale Prawa Catholic University of America w Waszyngtonie. W marcu 1941 r. odbył podróż do Ameryki, gdzie 3 kwietnia 1941 r. podpisał z premierem kanadyjskim umowę o stworzeniu w Kanadzie wojskowej jednostki polskiej. A już 7 kwietnia pojechał do Waszyngtonu, gdzie uważany był za najwybitniejszego stratega współczesności. Kiedy na konferencji zapytano go trochę złośliwie, po co właściwie przyjechał, odpowiedział „uważam się za komiwojażera sprawy polskiej i jeżdżę wszędzie tam, gdzie spodziewam się coś dla niej utargować”, co bardzo spodobało się amerykańskiemu dziennikarzom. Polonia przyjęła go entuzjastycznie.

W rozmowach z prezydentem Rooseveltem uzyskał zapewnienie uczestnictwa Polski w programie kredytowym Lend and Lease. Przedstawił plany powojennej federacji Europy Środkowej, zaczynając od związku polsko-czechosłowackiego. O napaści Niemiec na Związek Radziecki dowiedział się 22 czerwca 1941 roku, będąc w Ewhurst pod Londynem. Wydarzenie to otwierało drogę do porozumienia się ze Związkiem Radzieckim.

Napadnięty przez Niemców wróg stał się aliantem. Natychmiast przeprowadził rozmowę z ambasadorem brytyjskim w Moskwie, a 30 lipca 1942 r. z ambasadorem ZSRR Iwanem Majskim w Anglii. Podpisał układ polsko-radziecki, jako że traktaty radziecko-niemieckie z 1939 r. utraciły moc obowiązującą. Obie strony zdecydowały się na nawiązanie stosunków dyplomatycznych i zobowiązały się do wzajemnej pomocy w wojnie z Niemcami. Sowieci wyrazili zgodę na utworzenie w Związku Radzieckim armii polskiej oraz na udzielenie amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy zostali wywiezieni na terytorium ZSRR. W układzie tym nie było wzmianki o przywróceniu polskiej granicy wschodniej z roku 1939, co spowodowało rozbitcie w koalicji rządowej z prezydentem Raczkiewiczem na czele. Dla generała Sikorskiego najważniejszym celem układu było wyprowadzenie z terenu ZSRR wysiedlonej i aresztowanej ludności polskiej, żyjącej w katorżniczych warunkach.

Uwolniony został z więzienia na Łubiance ciężko chory, wyniszczony fizycznie, generał Władysław Anders, którego Sikorski mianował dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w Związku Radzieckim, awansując go jednocześnie na stopień generała dywizji. Sam postanowił osobiście rozmówić się ze Stalinem i zobaczyć tworzące się Wojsko Polskie. Po drodze odwiedził



Brygadę Karpacką broniącą Tobruku, a 30 listopada wylądował w Kujbyszewie, gdzie przebywał rząd i korpus dyplomatyczny ZSRR, ponieważ armia niemiecka zbliżała się już do Moskwy. Tylko Stalin z najściślejszym sztabem pozostał w Moskwie. Na Kremlu odbył ze Stalinem dwie długie rozmowy, uzyskując zgodę na powiększenie polskich sił zbrojnych o dalsze dywizje. Rozmowy zakończone zostały podpisaniem deklaracji przez Sikorskiego i Stalina. Miał to być dokument o międzynarodowym znaczeniu i nie był respektowany.

W kilku następnych dniach odwiedził Polskie Siły Zbrojne w Buzułuku pod Orenburgiem, sześć dywizji piechoty w Trockoje i pięć dywizji w Tatiszewie.

W styczniu przewodniczył w Londynie obradom Rady Międzynarodowej, a 14 lutego 1942 roku wydał rozkaz scalający Związek Walki Zbrojnej w jednolitą Armię Krajową na terenie okupowanej Polski pod dowództwem gen. Stefana Grota - Roweckiego.

W marcu 1942 r. ponownie wyjechał do Kanady i Stanów Zjednoczonych. Po powrocie przeprowadził odprawę najwyższych dowódców Polskich Sił Zbrojnych, łącznie z przybyłym ze Związku Radzieckiego gen. Andersem oraz z Bliskiego Wschodu generałem Kopanickim.

Pod koniec sierpnia reszta wojsk polskich została wyprowadzona ze Związku Radzieckiego do Iraku, gdzie Polacy otrzymali broń i możliwość szkolenia na nowoczesnym sprzęcie. Niemcy w tym czasie byli już w Egipcie pod Aleksandrią i na Kaukazie pod Groznym.

Generał Sikorski po raz trzeci pojechał do Stanów Zjednoczonych. Czy była to próba zamachu, czy przypadek, nie ma jednoznacznego stanowiska, ponieważ samolot podczas startu z lotniska w Montrealu o mało się nie rozbił. Rozmowy z Rooseveltem okazały się bezsensowne, chociaż nie brakowało komplementów ze strony prezydenta, ale co najważniejsze zabrakło konkretnych ustaleń. Generał postulował rewindykację terytorialną w postaci przyłączenia do Polski Prus Polskich i ziem na zachód od dawnej granicy, zaś wschodnią granicę widział bez zmian sprzed 1939 r. oraz uznanie Armii Krajowej za siły regularne. Sekretarz stanu oświadczył, że USA w chwili obecnej nie mogą zaciągnąć wobec Polski żadnych zobowiązań w sprawie jej granic po zakończeniu wojny.

W kwietniu 1943 r. zostały przerwane polsko-radzieckie stosunki dyplomatyczne, gdyż wiosną tego roku Niemcy ujawnili groby pomordowanych jeńców polskich w Katyniu, Miednoje i Ostaszkowie.

Generał był już bardzo zmęczony, a jednak ciągle prowadził rozważania nad zaistniałą sytuacją polityczno-dyplomatyczną. Postanowił rozpocząć inspekcję wojsk polskich na Bliskim Wschodzie w Iraku, do którego przybył 1 czerwca 1943 roku. W tym najwierniejszym wojsku inspekcja miała wspaniały wynik pod każdym względem. Po tej inspekcji odbył w Syrii konferencję z szefami polskich placówek dyplomatycznych na Bliskim Wschodzie, po czym zatrzymał się w Kairze, skąd zmęczony upałami odleciał 3 lipca do Gibraltaru.

Odpoczął w ciągu upalnego dnia 4 lipca 1943 roku i o godzinie 23.07 samolot bombowiec Liberator o znakach AL. 532, ledwo wystartowawszy z lotniska w Gibraltarze, runął do morza.

Zginął Naczelnny Wódz, który był uosobieniem dumy narodowej i godności. Świadomość Polaków, że w Paryżu, a potem w Londynie działa legalny rząd polski, mający uznanie wielkich mocarstw, miała ogromne znaczenie dla ciemzonego, a jednak

bohaterskiego walczącego z okupantami narodu polskiego.

Śmierć generała Władysława Sikorskiego, perfidnie prześlana i przygotowana, miała Polakom odebrać nadzieję i zachwiać ich niewzruszonym przekonaniem, że sprawa polska jest sprawą całego wolnego świata, a odzyskanie niepodległości jest tylko kwestią czasu.

Wydobyte z morza zwłoki generała Władysława Sikorskiego przewiezione zostały z Gibraltaru na polskim okręcie do Anglii, gdzie odbyły się uroczystości w katedrze westminsterskiej, po czym trumnę złożono na cmentarzu polskich lotników z Newark.

Zgodnie z wolą rządu polskiego w Londynie generał mógł wrócić tylko do wolnej i niepodległej Ojczyzny, dla której żył, pracował, o jaką walczył i za jaką zabrano mu życie.

Dopiero w 1993 roku doczesne szczątki generała spoczęły na królewskim Wawelu wśród narodowych bohaterów i wieszczów.

Wciąż nasuwa się pytanie: Jak długo sprawa tragedii nie będzie jednoznacznie wyjaśniona? Które pokolenie dowie się prawdy, z czyjej to ręki zaplanowano zamach na życie generała? Komu zależało na usunięciu go ze sceny politycznej tylko dlatego, że był nieprzeciętnie utalentowanym mężem stanu, był wybitnym politykiem i patriotą, czynił wszystko, by Polska miała swój godny udział w planach aliantów? I dlaczego musiał zginąć?

Pytań jest wiele już w różnych szczątkowo przekazywanych informacjach, począwszy od wiadomości ze Sztokholmu z dnia 6 lipca 1943 r., podawanych w „Kurierze Kieleckim” z dnia 7 i 8 lipca 1943 r., i w gazecie „Rejsy” z 26 lipca 1996 r., w Wydawnictwie Krakowskim Krajowej Agencji „Władysław Sikorski 1881 – 1981” i telewizyjnych „Rewizjach Nadzwyczajnych”. Na podstawie tych materiałów sięgnęłam po wspomnienie o generale.

Z katastrofy uratował się tylko pilot kapitan Edward Prchal – Czech, który o dziwo był w kamizelce ratunkowej, a nie ze spadochronem. W dniu tej „katastrofy” przebywał w Gibraltarze płk Kim Philby z brytyjskiej Secret Service, a jednocześnie zasłużony sowiecki agent KGB (zmarł w Moskwie w 1988 roku jako rozczarowany i sfrustrowany ubogi rencista). Był tam również Iwan Majski, ambasador sowiecki w Londynie.

W tej ostatniej podróży nie towarzyszył generałowi jego osobisty sekretarz Józef Retinger – szara eminencja rządu polskiego w Londynie, uważany za agenta brytyjskiego, a być może i innych wywiadów.

Czy hipoteza zamachu dokonanego na rozkaz Stalina i Berii może być prawdziwa, mogłyby dać odpowiedź moskiewskie archiwa NKWD, a może archiwa brytyjskie udostępniłyby wreszcie prawdę, chociaż skrzynie opatrzone są adnotacją „top secret” – nie do otwarcia przed upływem dwustu lat. Historia powinna być zapisem faktu bez naganiania jej do różnych orientacji politycznych czy układów międzypaństwowych.

Ale jeszcze pokoleń ma czekać na ujawnienie tej potwornej zbrodni, która uśmierciła siedemnaście osób emigracyjnego rządu polskiego? Kto i dlaczego boi się ujawnienia prawdy?

Amelia Barbara Sołtysiak



## Hej, kolęda, kolęda...

Zwyczajne wigilijne oraz świeckie i religijne pierwiastki w kolędach pełnych sarmackiej radości i zadumy stały się narodową tradycją, którą uznają nawet ateści.

Na całym świecie jednym z dowodów i znamion narodowej jedności jest literatura narodowa. Wiemy z historii, przez ile wieków Polska była narodem podzielonym i jaki był tego wpływ na różnicowanie poziomu oświaty oraz literatury. Jeden gatunek literacki na pewno był wspólny dla wszystkich części Polski i wszystkich jej warstw – kolęda.

Polskie kolędy nie były tylko modlitwą czy tylko pieśnią. Były opowiadaniami. W wielu kolędach na pierwszym planie są pasterze i parobcy, a w tle – narodzenie Chrystusa, ale obraz całości to polska wieś, polski mróz grudniowy, polskie kozuchy, czapki... Także okrywanie Dzieciątka przed zimnem, różne domowe sprzęty i spiżarniane zapasy. Świecki pierwiastek w kolędzie sprawił, że przybrała ona charakter narodowy, a wszyscy ją lubili, śpiewali i wykształcali coraz to nowe formy. Kolęda od wieków średnich wyrażała wiele aspektów duszy narodowej. Jest w niej skupienie duchowe, jest bujny temperament sarmacki, słowiańska zaduma i tęsknota, rzewność i czułość. Jest i humor,

i wesołość, jest zamaszystość kontusowego szlachcica i chmielnickiego chłopca. Kolęda stała się więc jakby odbiciem duszy prostaka i mędrca, dziecka i dorosłego człowieka. Przemawia do wszystkich. Nigdzie na świecie pieśń na Boże Narodzenie, pieśń kościelna i świecka zarazem, nie stała się pieśnią tak ogólnie przyjętą i ukochaną jak w Polsce. Są w niej te same elementy muzyczne, poetyckie, opisowe, malarskie, które znajdujemy u Chopina i Moniuszki, u Norwida, Kochanowskiego i Mickiewicza, u Grottgera, Matejki i Chełmońskiego.

Przez wiele wieków kolędy przeszły ogromną ewolucję literacką. Pierwszą polską kolędą jest pieśń zaczynająca się od słów: „Zdrów bądź, Królu Anielski”, przekazana nam w rękopisie z 1424 roku. Według tradycji, autorem pierwszej kolędy na świecie jest św. Franciszek z Asyżu, a ojczyzną kolędy są Włochy. Stąd dotarła ona do Polski za pośrednictwem śpiewników braci czeskich. W XV wieku przetłumaczono z tych śpiewników na język polski 31 kolęd.

Złotym wiekiem polskiej kolędy jest wiek XVII i pierwsza połowa XVIII. W tym okresie powstają kolędy najwspanialsze, o wielkiej wartości literackiej, pisane przez Grochowskiego, Sępa-Sza-

rzyńskiego, Morsztyna, Piotra Kochanowskiego, ks. Hołubowicza, ks. Antoniewicza. Autorem popularnej do dziś kolędy „W źłobie leży” był wielki kaznodzieja Piotr Skarga, który napisał ją do melodii poloneza koronacyjnego króla Władysława IV. Wielu kolędom melodii użyczyły jak najbardziej świeckie oberki, hajduki, gonione, góralskie, zbójnickie, a nawet menuet i gawot.

Trzeci okres powstawania kolęd to czasy saskie, stanisławowskie i porozbiorowe. Nie sprzyjały one kolędowej twórczości. Wyjątkiem były kolędy Franciszka Karpińskiego, między innymi „Bóg się rodzi”. W drugiej połowie XIX wieku kolędy komponowali Nowowiejski i Noskowski.

Sama nazwa „kolęda” – w odniesieniu do pieśni na Boże Narodzenie – jest stosunkowo nowa i oznacza każdą pieśń bożonarodzeniową o charakterze kościelnym i świeckim. Ale jeszcze w 1838 roku ksiądz Mioduszewski w swoim „Wielkim śpiewniku kościelnym” osobno umieszcza pieśni poważne do śpiewania w kościele, osobno zaś pastorałki i kolędy śpiewane przez kolędników i te o charakterze świeckim, przeznaczone do śpiewania w domu podczas świąt Bożego Narodzenia. Pieśni, w których na plan pierwszy wysu-



wają się pasterze, ksiądz Mioduszewski nazywa pasterkami, kolędami zaś nazywa powinszowania na Boże Narodzenie. W starych wydaniach kolęd spotkać można różne ich nazwy: kantyczki, rotule, symfonie.

Sam wyraz „kolęda” (pierwotnie pisany przez „en”) pochodzi od starorzymskiej nazwy pierwszego dnia każdego miesiąca – calendae. W wiekach średnich Nowy Rok rozpoczynał się 25 XII, w dzień tradycyjnych narodzin Chrystusa...

Ukazanie się na zimowym niebie pierwszej gwiazdy było z dawien dawna hasłem do rozpoczęcia wieczerzy wigilijnej. Stary obyczaj nakazywał, by uczestniczyła w niej parzysta liczba osób, natomiast liczba potraw musiała być nieparzysta. W XIX wieku najbogatsi hołdowali jedenastu potrawom. Na wigilię szlachecką podawano dziewięć potraw, na chłopską – siedem, a u biedoty wiejskiej ograniczano się do trzech.

Rodzaj i zestaw tradycyjnych dań wigilijnych był zawsze zróżnicowany, jako że niemal każdy region naszego kraju wykształcił tu własne tradycje. Można określić jednak pewne prawidłowości. Pierwsze danie stanowił najczęściej śledź solony, raz w postaci sałatki śledziowej, śledzia w śmietanie lub filetów w oliwie z cebulą, czasem sałatki vinaigrette czy „po polsku” – z gorącymi ziemniakami. Główne danie wigilijne poprzedzała zupa. Mógł to być czysty barszcz czerwony, a do niego uszka nadziewane grzybami, knysze z cebulą lub paszteciki z grzybami czy kapustą. Na równi z barszczem podawano zupę grzybową z dodatkiem łazanek

lub klusek krajanych, a czasem zupę rybną z ryb słodkowodnych. Rzadziej na stół wigilijny trafiała staropolska zupa migdałowa.

Danie główne w zamożnych domach stanowiły ryby rozmaitych gatunków i odmian, przyrządzane przemysłowymi sposobami. W niektórych domach podawano także kapustę kwaszoną, duszoną z suszonymi grzybami albo fasolę ugotowaną i polaną stopionym masłem. Najbiedniejsi ograniczali się do płoci, kaszy jaglanej, kapusty, pierogów z grzybami i kapusty kwaszonej kraszonej olejem. Słodkie potrawy to kompoty z suszonych owoców i dania przygotowane na bazie maku. W niektórych okolicach obowiązkowo przygotowywano kisiel żurawinowy. Wieczere wigilijną zamykały ozdobne świąteczne ciasta i bakalie. Do najbardziej charakterystycznych wypieków świątecznych należały pierniki, strucle nadziewane makiem lub powidłami śliwkowymi oraz keksy.

Jako ciekawostkę podaję objaśnienia niektórych staropolskich i regionalnych nazw potraw wigilijnych: ciurba, ciorba – rodzaj wigilijnej chłopskiej zupy; chamura – potrawa z ziemniaków i kaszy gryczanej; gryczanek – kluski z mąki gryczanej; kiselica – żur z mąki gryczanej; kłóta – postna kapusta gotowana z ziemniakami; kulebiki – ciasto drożdżowe nadziewane farszem; łamańce, tłuczeńce – ciasteczka wigilijne; miodowniki – ciasto pieczone z miodem; oładki – pszenne placki smażone na oleju; plięnce – rodzaj placków ziemniaczanych; śliziki – ciasteczka z maku, mąki i cukru; tatarczuch

– ciasto lub chleb z mąki gryczanej; zwar – ser z siemienia lnianego.

Oczywiście – przed wieczerzą wszyscy dzielą się opłatkiem. Zwyczaj ten powstał w dawnych wiekach na południu Europy, a początkowo polegał na wzajemnym obdarowywaniu się przez wiernych i duchowieństwo eulogiami (chlebem nieofiarnym) w Polsce przekształcił się w zwyczaj odrębny i jedyny.

Z dawnych czasów eulogii, kiedy kościoły na znak prawowierności i łączności posyłały sobie poświęcone chleby, wywodzi się też zapewne polski zwyczaj posyłania opłatka osobom bliskim, a nieobecnym przy stole wigilijnym. W innych krajach zwyczaj dzielenia się opłatkiem nie jest znany. I chociaż żelazorytnictwo opłatkowe (czyli wyrabianie ozdobnych form do pieczenia opłatków) jest pochodzenia obcego, to Polska jest jedynym krajem, w którym kowal i rzemieślnik (a obecnie najczęściej organista lub siostry zakonne) podnieśli tę dziedzinę do godności sztuki i stworzyli nowy dział grafiki. Obce wzory przeniesione do Polski zmieniono w nową oryginalną formę, łącząc je ściśle z polskim folklorem. Najstarsze z tych, które się zachowały, pochodzą z XVII wieku. Dzielenie się opłatkiem rozpoczynał zawsze pan domu, a w jego zastępstwie najstarszy syn, a potem każdy z obecnych musiał ułamać u drugiego kawałek opłatka i zarazem podać mu swój do ułamania. Gdy się wszyscy podzielili, składając sobie życzenia i żegnając się krzyżem, można było zasiąść do wigilijnej wieczerzy.

I wtedy można było śpiewać kolędy i weselić się.



**PROGRAM  
REGIONALNY**

NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO  
ŚWIĘTOKRZYSKIE

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



W dniu 23 listopada 2010 roku Zarząd Województwa Świętokrzyskiego pełniący funkcję Instytucji Zarządzającej Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007-2013 podpisał z Gminą Chmielnik PRE - UMOWĘ o dofinansowanie projektu w ramach Działania 4.1 „Rozwój regionalnej infrastruktury ochrony środowiska i energetycznej” na zadanie pn.

## **„Przebudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w Chmielniku”.**

Szacunkowa całkowita wartość projektu wynosi 8 987 720,00 PLN  
w tym kwota dofinansowania z EFRR: 5 392 632 PLN, co stanowi 60% kwoty  
całkowitych wydatków kwalifikowanych projektu.

*... dla rozwoju Województwa Świętokrzyskiego ...*



## PROGRAM REGIONALNY

NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO  
ŚWIĘTOKRZYSKIE

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



Dobiega końca rzeczowe wykonywanie kanalizacji sanitarnej w miejscowości Suchowola – Kolonia I i Suchowola – Kolonia II. Inwestycja wykonywana jest w ramach Projektu pn. „Uporządkowanie gospodarki wodno – ściekowej na terenie Gminy Chmielnik” współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007 – 2013.

Na zdjęciu - montaż przepompowni ścieków P2 i P3. Przepompownie będą w pełni zautomatyzowane. Wyposażone w system monitoringu nie będą wymagały stałego nadzoru.



fot. W. Kwiatkowski

*... dla rozwoju Województwa Świętokrzyskiego ...*

## Wolna Strefa - Szyszczycy

Od 1 września 2010 r., w Szyszczycach działa świetlica wiejska oraz klub Wolna Strefa prowadzony przez Fundację „Nadzieja Rodzinie”. Siedzibą świetlicy jest budynek, w którym jeszcze do końca ubiegłego roku szkolnego mieściła się filia Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku. W bieżącym roku szkolnym dzieci z Szyszczycy edukują się w szkole w Chmielniku, dokąd dowożone są szkolnym gimbussem. Filia została zlikwidowana, po konsultacjach z mieszkańcami wioski, ze względu na niewielką liczbę uczniów i spore koszty związane z utrzymaniem budynku szkolnego. Przypomnijmy, że historia Szkoły w Szyszczycach sięga 1916 roku. Z zachowanej kroniki wynika, że pierwszą nauczycielką była tutaj pani Maria Palanka, a po krótkotrwałej przerwie w działalności szkoły, od 1 września 1922 r. nauczycielem był Marian Zakrzewski. Nauczyciele, a wśród nich Maria Sajkiewiczówna, nie tylko nauczali podstawowych przedmiotów, ale byli również inicjatorami wielu ciekawych i pożytecznych zajęć pozalekcyjnych (...). 12 października 1929 r. gospodarze z Szyszczycy zakupili dwór wraz z placem za kwotę 7.000 zł, od dziedziczki Zofii Bolechowskiej,

z przeznaczeniem na szkołę. Szybko urządzono dwie izby lekcyjne, szatnię, poczekalnię oraz mieszkanie dla dwóch nauczycieli. Na pół hektarowym placu urządzono boisko szkolne, ogródek warzywny i niewielki sad. W roku szkolnym 1933/34 do szkoły uczęszczało 157 uczniów. Kwitło życie kulturalno-oświatowe, a koło teatralne każdego roku przygotowywało kilka przedstawień. Z tego okresu należy przypomnieć postacie: nauczyciela Józefa Gurbiela, założyciela Koła Przyjaciół Ćwiczeń

Cielesnych oraz panią Marię Duską, która wspólnie ze Stanisławem Krzepem założyli Towarzystwo Czerwonego Krzyża. W dniu 30 maja 1937 r. budynek stał się własnością gminy. W 1939 r. z powodu wybuchu wojny, zajęcia szkolne rozpoczęły się ze znacznym opóźnieniem, bo dopiero 16 października. Naukę w tym niezwykle trudnym roku podjęło 71 chłopców i 63 dziewczynki. Podczas okupacji wiele dzieci nie uczęszczało na zajęcia z powodu braku stosownej odzieży, a zwłaszcza butów.



Na przełomie 1944/45 roku w budynku stacjonowali hitlerowcy, którzy zdewastowali pomieszczenia. Część wartościowych rzeczy zarekwirowali, część spalili... Już w miesiąc po wyzwoleniu, 14 lutego 1945 roku wznowiono zajęcia szkolne. Naukę podjęło wówczas 127 uczniów. W okresie powojennym, w pamięci mieszkańców wioski zachowały się nazwiska: Stefan Myśliwiec, Julia Gawęł, Wiesława Wójcicka - kierownik szkoły i nauczycielka. Od 1993 r. do 2001 roku dyrektorem placówki była mgr Beata Todorowska. Po utworzeniu wymienionej na wstępie filii, nadzór nad nią sprawował dyr. Hieronim Górski. Do dnia likwidacji pracowali w niej nauczyciele: Beata Todorowska, Edyta Ślusarska, Ewa Susło, Jolanta Chmielewska, Dariusz Wilczyński, Ewa Ziółkowska, Joanna Ślusarczyk, Alina Widurska. Po zmianie przeznaczenia budynku i użyczenia go pod działalność Klubu Wolna Strefa, rolę gospodarza obiektu i kierownika klubu powierzono mgr Małgorzacie Grabowskiej, nauczycielce z 5 letnim stażem pracy w zawodzie nauczyciela geografii. Z informacji uzyskanych od pani Małgorzaty wynika, że w KWS Szyszczycy działa

9 sekcji: sportowa, plastyczna, florystyczna (sztuka układania kwiatów), rusz głową (gry i zabawy logiczne), kulinarna, wizażu, języka angielskiego, muzyczna - prowadzona przez inst. Mariusza Kaczmarczyka oraz taneczna, w której naukę tańca prowadzi choreograf Tomasz Dudek, dojeżdżający z Kielc. Klub czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 13.00 do 19.00 w soboty od 10.00 do 14.00. Opiekę nad uczestnikami zajęć, w liczbie około 70 osób przewijających się przez klub w ciągu miesiąca, sprawują 2 wychowawczynie mające do pomocy panią stażystkę. Doskonale układa się współpraca z Kołem Gospodyń Wiejskich, które do swoich celów wykorzystują jedno z pomieszczeń, podkreśla pani Grabowska. Podczas nieoficjalnego otwarcia klubu, gospodynie z Szyszczyc zaimponowały nam wspaniałym przyjęciem, na które złożył się m.in. poczęstunek niezrównanymi w smaku ciastami i innymi pysznościami, własnoręcznie przez nie przyrządzonymi. Słowa podziękowania i uznania padły również pod adresem samorządu i burmistrza Jarosława Zatorskiego, za którego przyczyną obiekt został doposażony w niezbędne meb-

le, a w niedalekiej przyszłości otrzyma sprzęt sportowy. Młodzież i dzieci mają do dyspozycji kilka stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu. Nie jesteśmy jeszcze rozpisani w grafik rozgrywek Ligi Wolnych Stref, ale bierzemy już udział w meczach towarzyskich, rozgrywanych w Kielcach. Uczestniczyliśmy w rozmaitych imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie Nadzieja Rodzinie. Istotną zaletą naszej popołudniowej działalności jest to, że dzieci, które przychodzą do klubu czasem bezpośrednio ze szkoły, mają możliwość odrobienia zadanych lekcji pod okiem wychowawców. Niektórzy korzystają z ciepłych posiłków sporządzanych w ramach zajęć sekcji kulinarnej. Mamy całą masę różnych pomysłów na przyszłość. W najbliższym czasie planujemy spotkanie z funkcjonariuszami policji, podczas którego poruszymy temat bezpiecznej drogi do szkoły i domu, informuje na zakończenie rozmowy nasza rozmówczyni.

Tekst i foto:  
Waldemar Kwiatkowski



## Z dziejów Śladkowa Dużego – cz. V

Dobra ziemskie w Śladkowie Dużym musiały być w tym czasie zadłużone skoro Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, w kwietniu 1926 r., wystawia je na licytację. Godnym podziwu charakterem pisma powiadamia o tym wierzycieli i współwierzycieli tych dóbr woźny sądowy Władysław Fijałkowski. Do wierzycieli należeli: Rachmil Miller, Chaim Szydłowski, Abram Fiszel Klepfisz, Abram Kon, Jakub Erenberg, Motel Fridman, Icek Majer Rojał, Wolf Fiszman, Nusyn Kurc, Jankiel Minberg, Szmul Mińkowski. Do właścicieli i wierzycieli: Jakub Hersz Srebrny, Mordka Frydman, Chaim Lejb Ryba, Moszek Szenthal, Alter Wajberg vel Warszawski, Izrael Diamant vel Dimandt, Moszek Josek Abramowicz, Marianna Wójcik, Franciszek Wójcik.

Do współwierzycieli: Marianna z Kozarów Koźbiał, żona Wawrzeńca, Józef Głuszek – syn Antoniego, Antoni Leski – syn Michała, Julianna z Bieńkowskich Chańszko, Jan Sobala, Ryszard Stanisław Borchólski i Andrzej Pałczyński – współwłaściciele w dobrach Śladków, w osadzie młynarskiej „Gruszka”, Sura Klarman – w osadzie młynarskiej „Młyn 3”, Napoleon Olszański, Izrael Diamant, Iser Kadeńczyk, Michał Lech – syn Macieja, Marianna z Krajów Latośńska – żona Wincentego.

Do wierzycieli, oprócz wymienionych wcześniej należeli też: Ryszard Stanisław Borchólski, Jakub Pfejner, Szmul Landan, Łaja Rubinlicht, Berek Heneberg, Alter Wajnberg, firma E. Plage i T. Leśkiewicz w Lublinie, Szmal Hersz Silberstein, Marianna Karpińska, Antoni Leski obecnie Jerzy Borchólski, Mieczysław Nowak z dóbr Tarnawa, pow. Olkuski, Aleksander Iwański z Buska, Janina Majchel z Kielc, Sura z Rejterów Klarman – żona Jankiela, Weronika Bartosińska, Agnieszka Styczeń, Abram Lejb Ryba, Marianna z Pyzików Wójcik – ze wsi Sufczyce, pow. stopnicki, Bajła Frymenta Zelicka z Chmielnika.

28 IV 1934 roku za zgodą Starosty Powiatu Stopnickiego własność uprzednia Tadeusza Bohdanowicza (271 ha 84 ary) zostaje przeniesiona na rzecz inżyniera Feliksa Worytkiewicza.

21 XI 1945 roku Wojewódzki Urząd Ziemski w Kielcach przesyła do Wydziału Hipotecznego (również w Kielcach) pismo, w którym czytamy:

„Na podstawie art. 1 p. 2 Dekretem z dnia 24 VIII 1945 r., Dz. Ust. Nr 34, poz. 204 Wojewódzki Urząd Ziemski w Kielcach stawia wniosek o wykreślenie z działu III i IV wykazu hipotecznego księgi hipotecznej nieruchomości Śladków Duży, powiatu stopnickiego byłej własności Worytkiewicza Feliksa, wszystkich długów i ciężarów ciężającej na tej nieruchomości, przyjętej na Skarb Państwa na podstawie art. 2 Dekretu z dnia 6 września 1944 r. (Dz. Ust. RP z roku 1945, nr 3, poz. 13). Do zeznania odnośnego wniosku upoważnia się mgr Józefa Bartoszewicza – Naczelnika Wydziału Prawnego. Pismo podpisał prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Kielcach. W kolejnym piśmie, którego nagłówek brzmi: „Rzeczpospolita Polska – Resort Rolnictwa i Reform Rolnych” – czytamy:

„W wykonaniu Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o wprowadzeniu Reformy Rolnej z dnia 6 września 1944. Wykaz nabywców działek z majątku państwowego Śladków Duży, powiatu stopnickiego, na imię których winien być przepisany w księdze hipotecznej wymienionego majątku tytuł własności nabytych przez nich działek stosownie do art. 2 Dekretu z dnia 24 VIII 1945 r. (Dz. Ust. Nr 34, poz. 204)”. Wykaz zawiera pięć rubryk: nazwisko i imię, nr działki, powierzchnia w ha, cena nabycia w cetnarach żyta i liczba działek. Ogółem

rozparcelowano z majątku Śladków Duży 233 ha 1530 m<sup>2</sup>. Pomiaru na gruncie, szkic pierworysu oraz projekt podziału – to dzieło mierniczego WUZ w Kielcach – Alsztera Ottona, wykonane w marcu 1945 roku. W tym samym roku rejestr pomiarowy – klasyfikacyjny sporządził mierniczy Władysław Miller. W wykazie powierzchni ogólnej czytamy: „Dział I – 221 ha 4790 m<sup>2</sup>, dział II – 11 ha 6740 m<sup>2</sup>. Ogółem – 233 ha 1530 m<sup>2</sup>. Dział II położony od działu I-go w kierunku NO w odległości około 2 km. Odrys sporządził mierniczy OUZ w Kielcach – Wiktor Trojanowski. Od numeru 123 włącznie do numeru 131 włącznie to grunty przy Śladkowie Małym”.

Nabywcy działek 5 ha: Stachowicz Franciszek, Jakubowski Jakub, Sępioł Maria (w trzech działkach). 4,5 ha: Borończyk Bronisław, Głuszek Leon (również w trzech działkach). Kwiecień Jan (3 – 9000), Nogacki Stanisław (3 – 8800), Nowak Jakub (3 – 7500). Działki 3 ha: Szewczyk Władysław, Hynek Bolesław, Makowski Stanisław. Powyżej 2 ha: Styczeń Władysław (2 – 6800), Borowiec Stanisław (2 – 3700), Wieczorek Stanisław (2 – 0700), Makowski Witold (2 – 5000), Styczeń Stanisław (2 – 5000).

Nabywcy działek 2 ha: Bielecki Józef, Borończyk Stanisław, Koźbiał Zygmunt, Kułaga Stefan, Kułaga Stanisław, Kowalski Zygmunt, Kręcisz Bronisław, Kułaga Bronisław, Karpiński Józef, Koźbiał Stanisław, Kułaga Leon, Mrozicki Stanisław, Marszałek Stefan, Musiał Franciszek, Nowak Stanisław, Styczeń Leon, Styczeń Jan, Styrz Jan, Styczeń Józef, Styrz Andrzej, Szyszka Bronisław, Wójcik Marcin, Wojciechowski Władysław, Zarzycki Stanisław, Zagniński Jacenty, Tkaczyk Marian. W sumie – 26 osób.

Nabywcy działek 1 ha: Borończyk Feliks, Borończyk Władysław, Bielecka Janina, Bugaj Ignacy, Bielecki Kazimierz, Czarnańska Katarzyna, Damon Katarzyna, Fiola Stanisław, Gliński Leon, Głuszek Józef, Głuszek Bronisław, Głuszek Jan (figuruje trzykrotnie), Głuszek Stanisław (dwukrotnie), Głuszek Genowefa, Homułko Konstanty, Kania Adam, Kułaga Jan, Kułaga Józef, Kulka Bolesław, Król Józef, Kozera Zygmunt, Kowalski Adam, Kwiecień Józef, Kwiecień Władysław, Kwiecień Stanisław, Kułaga Jan, Kułaga Józef, Kułaga Maria, Musiał Józef, Niewda Stanisław, Oczkowski Stanisław, Oczkowski Jan s. Andrzeja, Ryczek Józef, Rady Jan, Słoński Jan, Styczeń Władysław, Stawiński Stefan, Styczeń Genowefa, Styczeń Jan, Styrz Michał, Stachurski Władysław, Sobala Michał, Styczeń Antoni, Śliwiński Jan, Stachurski Antoni, Styczeń Andrzej, Tracz Stanisław, Urban Józef, Wojciechowska Aniela, Wojciechowska Agnieszka, Wieczorek Ludwik, Wojciechowski Władysław, Włodarczyk Maria, Woźniak Stanisław, Wach Michał, Wojciechowski Józef, Wieczorek Stanisław, Wysocki Stanisław, Zajac Michał.

Nabywcami działek półtorahektarowych byli: Borończyk Michał, Koźbiał Maria, Kozera Michał, Kułaga Wojciech, Makówka Rozalia, Mrozicki Adam, Styczeń Michał, Sieradzki Stanisław, Wach Józef, Wysocki Ignacy, Wieczorek Józef, Wieczorek Władysław, Zagniński Zygmunt.

Działki powyżej 1,5 ha: Wojciechowski Edward (1 – 9500), Wrona Maria (1 – 7500), Głuszek Jakub (1 – 6000), Oczkowski Jan (1 – 2500).

Nabywcami działek poniżej pół ha, o pow. 2500 m<sup>2</sup>, byli: Borowiec Władysław, Kwiecień Andrzej, Styrz Kazimierz, Styrz Jan, Szafraniec Franciszek a działki o pow. 4800 m<sup>2</sup> – Zajac Józefa.

W końcowej części wykazu mierniczy Alsztet Otton, od numeru 138, podaje też takie informacje: działka bez włości (5000 m<sup>2</sup>), staw (1 – 1800), drugi staw (9250 m<sup>2</sup>), szkoła i gorzelnia (10 – 0000), grogi (6 – 4700), rowy (6480 m<sup>2</sup>). Ogółem – 233 ha 1530 m<sup>2</sup>.

Cofnijmy się jeszcze do okresu międzywojennego. Sporządzając „Rys historyczny OSP Sędziejowice” odnajdujemy, w miejscowej dokumentacji strażackiej notkę, że 5 stycznia 1931 roku miał miejsce pożar w zabudowaniach folwarcznych na Grzybowej. W zwalczaniu pożaru uczestniczyła także jednostka OSP z Sędziejowic. Jakiś pazerny strażak, bez wiedzy Andrzeja Skowery, ulokował na jego wozie m. in. łańcuchy, okucia ze „spaleniźny”. Ta kradzież wyszła na jaw, a reakcja naczelnika miejscowej OSP – Romualda Bedykanisa, była stanowcza. Jego zastępca został pozbawiony swojej funkcji, którą obejmuje Józef Styrz. Właścicielem folwarku Grzybowa, od 19 VII 1923 r. był Andrzej Pałczyński, a uprzednio – Jerzy Borchólski. Grzybowa wchodziła w skład osady „Gruszka”, która została odłączona od dóbr dworskich i sprzedana przez Pytkowskiego Ryszardowi Władysławowi Borchólskiemu. Ten z kolei część „Gruszki” sprzedał różnym nabywcom. Zarządcą u Pałczyńskiego, gdy paliły się te zabudowania był Kułaga.

W książce Zenona Markiewicza „Zmarli zobowiązują żyjących” (str. 36) czytamy: „Wyznaczona drużyna udała się na tzw. „pędzłówkę” do majątku ziemskiego w Śladkowie koło Chmielnika. Majątek ten często był nawiedzany przez różne oddziały partyzanckie, a nawet przez żandarmów z Chmielnika, to też nie było już tam trzody chlewnej ani krów. Był tylko drób. Skonfiskowano więc około 100 kur, 50 kaczek i tyleż indyków. Rządca majątku dla zachowania pozorów dobrego dozorca bił w szynę, zawieszoną na specjalnym stojaku, do czego był zobowiązany przez Niemców pod karą śmierci. Wzywał w ten sposób pomocy. Pozwolono mu, gdyż Chmielnik oddalony był od majątku kilka kilometrów i żandarmi nie mogli ich usłyszeć. Ponadto Grzybowa też ich czegoś nauczyła”. A czego ich nauczyła w dniu 9 marca 1944 roku? O tym znajdziemy informację w książce Markiewicza, która jest monografią oddziału partyzanckiego por. Stanisława Augusta Grabdy PS. „Bem”.

Pan Adam Kowalski twierdzi, że właścicielem folwarku Grzybowa, jeszcze przed wojną był Niemiec – Ochlast. Przebywał tu od czasu do czasu. Był on właścicielem garbarni w Radomiu. Bardzo pozytywnie wyraża się o Ochlastie, nie tylko nasz rozmówca. Jemu m. in., zawdzięcza uratowanie od śmierci Feliks Worytkiewicz, którego Niemcy osadzili w więzieniu za dowód żywności chmielnickim Żydom. Worytkiewicz miał też dom w Krakowie. Przed wojną – opowiada dalej nasz rozmówca – był on zarządcą w majątku Radziwiłów, znajduje się w Rzeszowskim. Majątkiem w Śladkowie zarządzał jego teść Nowakowski Feliks. Był ojcem dwóch synów. Jeden z nich – niepełnosprawny. Żona i synowie zmarli w niedługim czasie po wojnie. Z upoważnienia Niemców całością majątku w Śladkowie zarządzał Polak o imieniu Stanisław (nazwiska Pan Kowalski nie pamięta).

Zabudowania folwarczne majątku Grzybowa usytuowane były w miejscu, gdzie obecnie jest siedlisko Władysława Wachy.

Pamiętam, że w majątku dworskim pracowali: Bronisław Kozera, bracia – Stanisław i Izidor Szczygłowie, Wojciech Kogut (zginął na górze za Zreczem, od kul z rosyjskiego samolotu, w trakcie gdy wyjechał furmanką do Kielc, po dziedzica Łuniewskiego, z Gnojna) Adam Kania – jako nadzorca w polu (dawny karbowy), Nowak Jakub – stajenny, Franciszek Stachowicz – w polu i gorzelnia, Józef Sempioł brat Aleksandra i Kasperek

– nadzorca prac polowych z czasów Pytkowskiego i Olszańskie-

go. Kierownikiem gorzelnia był Barański z Gnojna, operatorem „przy odciąganiu spirytusu” – Stanisław Zagniński. Pracownicy: Stanisław Borowiec, Aleksander Sempioł, Stanisław Gajek z Przededworza, Stanisław Nogacki, Jan Nogacki. Tak było w okresie wojennym. Dodajmy, że kierownik gorzelnia o mało nie postradał życia. „Ktoś go zdał, że jest „pomieszcznikiem” czyli właścicielem majątku dworskiego”. Gdyby nie interwencja Adama Kowalskiego, Aleksandra Sempioła i sołtysa Władysława Głuszka – to Barański zostałby rozstrzelany przez Rosjan.

Wypadki potoczyły się błyskawicznie. W nocy pędzono jeszcze spirytus pod nadzorem Niemców, a rano byli już Rosjanie. Żołnierze niemieccy wycofali się w stronę lasu sędziejowicko-ślądkowskiego. W trakcie ostrzeliwania się przez obydwie strony zginęło około 20 Rosjan i 10 Niemców. Frontowe pojedynki przesunęły się szybko poza granicę Śladkowa, ale Rosjanie zostawili w gorzelnia dziewięciu żołnierzy, którzy przejęli kontrolę nad produkcją spirytusu. Produkowany był z ziemniaków i skierowanego przemielonego jęczmienia.

W pałacu, przez okres około 2 miesięcy, był usytuowany rosyjski szpital. Nieco później, gdy zakończyły się działania frontowe, zorganizowano w nim szkołę spółdzielczą, której dyrektorem był Feliks Gibuła, zamieszkały w okolicach Pińczowa. Szkoła funkcjonowała cztery lub pięć lat – dodaje Pan Kowalski. Z Sędziejowic uczęszczali do niej: Władysław Dzido, Tadeusz Staroń, Drop, Kułaga Janina, Hejdasz Kazimiera, Helena Kępa, a ze Śladkowa Dużego m. in., Bronisław Zajac. Przez przypadek chyba dyrektor Gibuła odkrył lochy, które według legendy miały się ciągnąć od pałacu do Białego Krzyża, który znajdował się przy lesie. Teren określany nazwami „Doły” i „Milawka” w dawnych czasach był porośnięty lasem.

Jakie zdarzenie utkwiło panu najbardziej w pamięci? Czy znane są Panu jakieś inne legendy związane z pałacem? Najbardziej pamiętny jest okres wojenny. Kilka razy Śladków Duży narażony był na pacyfikację. Nie zapomnę stosu trupów żydowskich na chmielnickim rynku, gdy został wezwany, jako 17 – letni młodzieniec, abym zgłosił się pod urząd gminy z furmanką. Żandarmami byli Orłowski i Świątek. Doszło do pewnego nieporozumienia. Z opresji wyratował mnie Ochlast. A co do legendy to bardzo często opowiadano o dworskiej furmance, która bez zaprzęgu konnego, gdy trzeba było jechać po dziedzica, krążyła samotnie, po dziedzińcu wokół pałacu.

Na tym kończymy naszą opowieść o Śladkowie. Są to zaledwie skromne wątki z dziejów tej miejscowości. Wymarło pokolenie, które było kopalnią wiadomości na temat wsi okresu międzywojennego. Wyrozumiałego Czytelnika prosimy o uzupełnienia, uwagi krytyczne, które można przesyłać na adres Chmielnickiego Centrum Kultury.

Jan Adam Rękas



## Dzielnicowy Roku wybrany

W piątek, 19 listopada br. najlepsi dzielnicowi powiatu kieleckiego odebrali nagrody z rąk starosty Zenona Janusa.

Już po raz dziesiąty Komenda Miejska Policji w Kielcach wraz z Urzędem Miasta Kielce i Starostwem Powiatowym w Kielcach zorganizowała konkurs na

najlepszego dzielnicowego. W tegorocznym plebiscycie oddano 4 tys. 41 głosów, z czego - 1321 – na dzielnicowych pracujących w gminach powiatu kieleckiego. Najwięcej głosów uzyskali: mł. asp. Tomasz Janicki (KP Chmielnik), Natalia Kaczmarczyk (KP Łągów) oraz Hubert Kowacki (KP Daleszyce), który otrzymał tytuł Dzielnicowego Roku 2010 w kategorii – powiat kielecki. W Kielcach laureatem został Łukasz Pałyga z Komisariatu Policji I. Wszyscy laureaci otrzymali nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Kielcach.

Gratulujemy serdecznie naszemu dzielnicowemu nagrody i tak wysokiego miejsca w tegorocznej edycji konkursu, życząc jednocześnie spokojnej służby i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Redakcja



## 200 PLUS

### Już planują turniej siatkówki plażowej

W dniu 24 października w hali sportowej Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku rozegrany został turniej piłki siatkowej mężczyzn o puchar przewodniczącego koła Platformy Obywatelskiej.

Inicjatorem turnieju pod nazwą „200 LAT PLUS” była drużyna z Chmielnika. Zamysłem organizatorów był udział zespołów, które spełniały pewien warunek – suma lat zawodników danej ekipy przebywających na boisku musiała stanowić, co najmniej 200 lat! Do rozgrywek zgłosiły się drużyny z Pińczowa, Kielce, Oleśnicy, Mąchocic, Piotrkowic i Chmielnika. W drodze losowania utworzono dwie grupy. W pierwszej zagrały Pińczów, Mąchocice i Chmielnik, a w drugiej Oleśnica, Kielce i Piotrkowice.

Mecze rozgrywano na dwóch przeciwnych boiskach. Po fazie eliminacyjnej do półfinału zakwalifikowały się w kolejności: z grupy pierwszej Pińczów i Chmielnik, a z drugiej Kielce i Oleśnica, która jako pierwszy zespół zagrała z drugim grupy pierwszej – Chmielnikiem. Po zaciętej walce siatkarze reprezentujący gospodarzy ulegli Oleśnicy przegrywając mecz 1:2. W tym samym czasie odbyło się

drugie spotkanie półfinałowe, w którym Pińczów pokonał Kielce 2:0.

W przerwie około godziny 12.00 organizatorzy zapewnili gościom obiad i gorące napoje. Po przerwie i krótkim odpoczynku przyszedł czas na walkę o trzecie miejsce. Pasjonująca rywalizacja, w której często grano na przełamanie, zakończy-

ła się nieznacznie wygraną ekipy z Kielce, w setach 2:1 nad Chmielnikiem. – Zabrakło naprawdę niewiele, ale samo spotkanie i wysoki poziom wielu zagrań mógł się podobać – ocenia Grzegorz Zychowicz. W meczu finałowym spotkały się drużyny z Pińczowa i Oleśnicy. Zwycięstwo odnieśli lepiej dysponowani tego dnia siatkarze z Pińczowa.





Kolejność turnieju: 1. Pińczów, 2. Oleśnica, 3. Kielce, 4. Chmielnik, 5. Piotrkowice, 6. Mąchoć. Przewodniczący koła Platformy Obywatelskiej w Chmielniku Jarosław Olesiński wręczył zwycięskim drużynom ufundowane przez siebie puchary i dyplomy. Zespół z Chmielnika ufundował dla trzech najlepszych ekip profesjonalne piłki do siatkówki. Siatkarze z naszego miasta mieli nadzieję, że

jedna z piłek pozostanie do ich dyspozycji. – Niestety, tym razem się nie udało – przyznają ze śmiechem. Organizatorami ciekawego i obfitującego w wydarzenia turnieju byli Grzegorz Zychowicz, Przemysław Czarnecki i Jarosław Olesiński.

Najbliższe plany organizatorów turniejów siatkarskich w Chmielniku wiążą się z nowo wybudowanym boiskiem do siatkówki plażowej. Przewidywany termin

rozgrywek eliminacyjnych – maj 2011.

Drużyna Chmielnika grała w składzie: Włodzimierz Grandos, Sylwester Panek, Mariusz Panek, Wojciech Zamojski, Grzegorz Zychowicz, Przemysław Czarnecki, Albert Chmielewski, Mateusz Dutkiewicz, Artur Słopiecki, Krzysztof Kołomański, Wojciech Kuzia, Aleksander Molisak.

(ag)

## Koszykówka

# Łączą naukę z przyjemnością wygrywania

**Drużyna Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku po raz kolejny zajęła I miejsce w finale Mistrzostw Województwa Świętokrzyskiego LZS w Koszykowie Dziewcząt. Podopieczne Anny Grudzień będą reprezentować nasz region w przyszłorocznych eliminacjach Ogólnopolskich Igrzysk.**

Dość przykre jest to, że rywalizacja sportowa uzależniona jest wielokrotnie od wydarzeń związanych z działalnością poza boiskową. Data 21 listopada bieżącego roku kojarzy się wszystkim jednoznacznie. Ale nie propagatorom tegorocznej edycji wydania. Owszem, wcześniej powiadomiono organizatorów imprezy, ale nie zawiadomiono niektórych jej uczestników. Niemal w ostatniej chwili, na dwa dni przed finałem, poinformowano o tym wydarzeniu ZS nr 3 w Chmielniku. Pierwszym odruchem mogła być reakcja... oszczędźmy wyobrażeń. Przyszło otrzeźwienie i decyzja – damy radę! Niestety, nie wszystkie dziewczyny mogły w niej uczestniczyć. Większość z nich już przygotowuje się do matury, ma określony limit czasu wolnego, podjęte wcześniej zobowiązania i obowiązki. Zabrakło czasu na zgranie zespołu i wspólne treningi taktyczne. Ale pozostały umiejętności i doświadczenia nabyte podczas licznych turniejów w całym kraju.

Finał rozegrano w hali widowiskowo – sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji w Staszowie. Uroczystego otwarcia imprezy dokonał wicestarosta staszowski Andrzej Kruzel oraz przewodniczący Świętokrzyskiego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Kielcach Jerzy Kula. Zawody sędziował wychowawca wielu pokoleń kieleckich koszykarzy Mikołaj Woźniak. Grano systemem rozgrywek „każdy z każdym”, cztery kwarty po 7 minut, bez zatrzymywania zegara i minutowymi przerwami pomiędzy poszczególnymi kwartami oraz dłuższą w połowie meczu.

W pierwszym spotkaniu ZS nr 3 w Chmielniku pokonał bez problemów

Leceum Ogólnokształcące Staszów 31:15, regularnie rozkładając zdobycz punktową na każdą partię. Czasem brakowało niezbędnego zrozumienia na parkiecie, kilku wywiczonych wspólnie zagrań, szwankowała obrona. Zadecydowały natomiast umiejętności techniczne i indywidualne wytrenowanie. W kolejnym meczu nasze koszykarki zagrały już znacznie lepiej wygrywając z Zespołem Szkół Ekonomicznych Staszów 40:21. Każda z koszykarek miała okazję zaprezentować swoje umiejętności i przydatność w zespole, który tak naprawdę tworzą. Nie ma znaczenia, kto ile zdobył punktów, jak długo przebywał na placu gry. Liczyła się skuteczność drużyny i miła atmosfera, jaką sobie stworzyły. W ostatniej potyczce LO Staszów okazało się minimalnie lepsze od ZSE Staszów zwyciężając 20:17.

Uroczyste podsumowanie turnieju zakończyło się rozdaniem pucharów i dy-

plomów oraz życzeniami sukcesów w eliminacjach ogólnopolskich dla naszej drużyny koszykarek. Dla kilku z nich była to ostatnia okazja reprezentowania swojej szkoły na tym szczeblu rozgrywek. Przed nimi czas wyteżonej nauki i przyszłoroczna matura. Jednak same deklarują, że w miarę wolnego czasu będą uczęszczać na zajęcia, regularnie organizowane dwa razy w tygodniu w godzinach wieczornych, już we własnej hali sportowej!

Skład drużyny (w nawiasie liczba punktów): Magdalena Pađło (9), Patrycja Brożek (14), Iga Wójcik (10), Agnieszka Pawłowska, Katarzyna Mazur (13), Katarzyna Rajca (11), Katarzyna Todorowska (14), Aleksandra Hanszko, Malwina Cichońska, Dorota Grochowina.

(ag)



## Siatkówka

# Turniej o Puchar LZS Chmielnik

**Przemysław Czarnecki i Grzegorz Zychowicz byli organizatorami I Turnieju grupy IV rozgrywanego w ramach Świętokrzyskiej Ligi LZS w piłce siatkowej mężczyzn. Były sportowe emocje i wysoki poziom jej uczestników.**

W tegorocznej piątej już edycji Ligi LZS organizowanej przez Świętokrzyskie Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych w Kielcach uczestniczy 15 drużyn podzielonych na cztery grupy. Do gier finałowych awansują automatycznie zwycięzcy poszczególnych grup. Zespoły zajmujące drugą lokatę będą walczyły bezpośrednio w barażach o pozostałe dwa miejsca premiowane udziałem w ostatecznej rozgrywce. Topografia zgłoszonych ekip potwierdza tezę, że siatkówka cieszy się coraz większym zainteresowaniem w naszym województwie i regionie Południa. Wzrasta zapotrzebowanie na dyscyplinę, która jest nośnikiem pozytywnej energii i dostarcza wielu wzruszeń obserwowanym wydarzeniom na parkiecie kibicom. Każdy z uczestników w imprezie jest jednocześnie gospodarzem kolejnego turnieju.

28 listopada w sali gimnastycznej Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku zmierzyły swoje siły reprezentacje LZS Chmielnik – gospodarz, LZS Chobrzany i ULKS ZSP Stopnica. Organizatorzy niedzielnej odsłony zadbali o szczegóły, co na każdym kroku chwalili przyjezdni. Podkreślali, że gościnność i profesjonalizm szły tego dnia ze sobą w parze. Już o godzinie 9.00 słychać było odgłosy rozgrzewki dobiegające z sali przy nośnej muzyce. Pół godziny później rozległ się gwizdek sędziego. Jan Mitek nie miał żadnych problemów z poskromieniem temperamentu siatkarzy.

W inauguracyjnej konfrontacji uczestniczyli LZS Chmielnik i ULKS ZSP Stopnica. Pierwszego seta wygrali zdecydowanie miejscowi 25:17. W drugim okazali się nazbyt hojni i prowadząc 23:19, przegrali w końcu 25:27. W trzecim i czwartym wzięli srogą rewanż zwyciężając 25:17 i 25:15 – ostatecznie 3:1. – W drugim starciu spotkały się drużyny z Chobrzany i Stopnicy. Przewaga zespołu z nad Wisły była aż nadto widoczna. Na pierwszy rzut oka widać było, że wygrani mają za sobą wiele lat treningów, są prowadzeni profesjonalnie i to już od wielu lat – podkreśla Przemysław Czarnecki. Jego prawidłową ocenę jako nauczyciela wychowania fizycznego i byłego światowego lekkoatlety weryfikuje pozytywnie wypowiedź po przegranej z Chobrzanami

0:3 w setach. – Byliśmy po prostu słabsi – przyznaje. Kurtuazja wskazana, ale od siebie dodajmy, że Przemek w czasach szkolnych reprezentował województwo świętokrzyskie na zawodach w wieloboju sprawnościowym w Lublinie.

Każdy z siatkarzy, uczestników listopadowej eskapady ma za sobą chlubną sportową przeszłość lub nie mniej znaczącą przychylną, do której nie zawsze chcą się przyznać, ze zwykłej wrodzonej skromności. Wojciech Zamojski – znany koszykarz, dwukrotnie uczestniczył w mistrzostwach Polski LZS. Grzegorz Zychowicz, to ceniony nauczyciel wychowania fizycznego. Pozostali panowie z chęcią uczestniczą w treningach swojej

ulubionej dyscypliny sportu i biorą udział w turniejach.

Po zakończonych zawodach sportowych odbyła się miła uroczystość podsumowująca zmagania siatkarzy. Puchary i dyplomy kapitanom drużyn wręczał dyrektor gimnazjum Aleksander Bracisiewicz.

Kolejność końcowa grupy czwartej (Połaniec - red.): 1. LZS Chobrzany 6 punktów, 2. LZS Chmielnik 4 punkty, 3. ULKS ZSP Stopnica 0 punktów. Siatkarze LZS Chmielnik: Przemysław Czarnecki, Jakub Wleciał, Wojciech Zamojski, Grzegorz Zychowicz, Albert Chmielewski, Artur Słopecki, Mateusz Dudkiewicz.

(ag)



## Wolna Strefa

# Imponujący finisz jesiennej odśłony

Tylko kwestią czasu była walka o awans do play off naszych piłkarzy w Lidze Wolnych Stref. Przededworze i Sędziejowice poradziły sobie skutecznie z koalicją zespołów kieleckich w rozgrywkach zasadniczych zajmując dwa pierwsze miejsca. Nieźle wypadła debiutująca w imprezie drużyna z Celiny.

Liga Wolnych Stref organizowana jest przez Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie”, którego prezesem jest ks. dr Andrzej Drapała. Patronat sprawują: sportowy – Korona Kielce; prasowy – „Gazeta Wyborcza”; radiowy – Radio Plus. W imprezie uczestniczą piłkarze z rocznika 1991 i młodszy. Reprezentacje liczą 10 osób, z czego na boisku przebywa sześciu zawodników (bramkarz i 5 grających w polu). Tylko jeden z piłkarzy w drużynie, z aktualnie przebywających na boisku, może grać z tzw. kartą zawodnika, czyli nie amatorsko. Stąd obecność w kilku ekipach futbolistów z ligowych zespołów, chociażby Zenitu, czy też Korony.

Rozgrywki szóstek futbolowych z klubów dziecięco – młodzieżowych Wolna Strefa i Młoda Strefa zgromadziły na starcie tegorocznej edycji 11 zespołów. Akces do udziału w następnych wydaniach deklarują już kolejne drużyny, które – jak Szyszczycy – na razie rozgrywają mecze towarzyskie. Chłopcom z tej miejscowości podoba się nie tylko sama formuła zawodów, ale też możliwość rywalizacji pod wspólnym szyldem z kolegami, chociażby z Suskrajowic. Takie możliwości stwarza ta wspaniała impreza. Angażuje czas, wyzwala pozytywną energię, mobilizuje organizacyjnie i integruje młodą społeczność lokalną. Trzeba czegoś więcej? Mimo, że mamy pewne wątpliwości, pozwólmy zaistnieć realnej obiekcji wydarzeń.

Pierwszą kolejkę rundy wiosennej rozegrano 24 kwietnia. na boisku Zespołu Szkół Informatycznych przy ulicy Wrzosowej w Kielcach. Kolejną 8 maja na Osiedlu na Stoku i tak na przemian. Piątą i ostatnią pierwszej rundy zagrano 26 czerwca przy temperaturze przekraczającej 35 stopni Celsjusza! – Rundę wiosenną rozpoczęliśmy od wygranych 2:0 z MS Na Stoku i 3:0 z WS J. N. Jeziorańskiego, czyli kieleckich zespołów, które w dwóch ostatnich latach zdominowały te rozgrywki. Uwierzyliśmy w swoje możliwości, a apetyt rósł w miarę rozwoju wydarzeń – mówi Jarosław Stępień, piłkarz reprezentujący Wolną Strefę Przededworze. W bratobójczym spotkaniu WS Sędziejowice pokonały 5:3 WS Celiny – debiutanta tegorocznej ligi.

- Początkowo przegraliśmy kilka spotkań, zresztą wiosna nie była najlepsza w naszym wykonaniu, ale za to jesień zaskoczyła nas samych bardzo pozytywnie – ocenia Kamil Kukła, reprezentujący WS Sędziejowice. Piłkarska jesień zaczęła się dla jego ekipy wręcz sensacyjnie. 4 września zdeklasowali WS J. N. Jeziorańskiego 9:1 i pokonali 3:2 WS Przededworze. – To tylko wypadek przy pracy – uśmiechali się ironicznie przegrani. – W naszym zespole grali akurat ci, którzy mogli pojechać tego dnia do Kielc. Każda drużyna powinna mieć, co najmniej dwie mobilne dziesiątki, aby sprostać wymaganiom ligi i różnym terminom meczów – wyjaśnia spokojnie lider Przededworza Arkadiusz Rogala. Regulamin rozgrywek zmuszał piłkarzy do rozegrania czterech, niekiedy pięciu meczów w ciągu kolejki, innym razem obywano się tylko na dwóch. Wymagało to od zawodników sporej kondycji, mobilności i wymuszało ciągłą rotację.

Tak było 16 października, kiedy WS Przededworze pokonało kolejno: WS Celiny 6:2, MS Krakowska 2:0, WS J.N. Jeziorańskiego 9:0, ZPOW „Dobra Chata” 5:1 i MS Stok 5:3. Kapitałną

skutecznością tego dnia popisał się Marcin Gmyr strzelając rywalom aż 15 bramek! Z czterech konfrontacji zwycięsko wyszły WS Sędziejowice gromiąc WS Naruszewicza 7:0, a następnie WS Karczówkowską 5:0, MS Stok 5:2 i Dobrą Chatę 3:2.

30 października w meczach towarzyskich zagrały zespoły z nowo powstałych klubów młodzieżowych w województwie świętokrzyskim. Na pierwszy ogień poszła drużyna z naszej gminy. Szyszczycy pokonały 2:1 WS Grzymałków i 4:0 WS Kostomłoty. Chłopcy już zapowiedzieli swój udział w wiosennej edycji ligi. W 10 kolejce spotkał pierwszy występ z chłopcami z Sędziejowice zaliczyła odważna dziewczyna – Paulina Skwark. To pierwsza debiutantka płci żeńskiej w tego typu zawodach. Rozgrywki zasadnicze Ligi Wolnych i Młodych Stref zakończono 20 listopada po rozegraniu 11 kolejek. Na czołowych miejscach w klasyfikacji najskuteczniejszych napastników uplasowali się: miejsce drugie Arkadiusz Rogala z WS Przededworze - 35 bramek; miejsce trzecie Karol Grochowina z WS Sędziejowice - 28 bramek. Dla WS Celiny najwięcej goli -18 strzelił Tomasz Zagórski, a 9 Szymon Majkowski. Cztery pierwsze zespoły zagrają w play – off o tytuł mistrza Ligi.

Klasyfikacja końcowa, w kolejności: (ilość meczów, punkty, bramki, zwycięstwa, remisy, porażki).


1. WS Przededworze 20 49 86:29 16 1 3
2. WS Sędziejowice 20 43 76:45 14 1 5
3. WS Naruszewicza 20 38 65:57 12 2 6
4. MS Na Stoku 20 34 72:56 11 1 8
6. WS Celiny 20 28 62:63 8 1 11

**WS Przededworze** – najczęściej grający: Jarosław Stępień, Arkadiusz Rogala, Marcin Gmyr, Szymon Bielecki, Wojciech Cisowski, Paweł Kuza, Natan Molenda, Krzysztof Kuza, Michał Pietryka, Maksymilian Szczukiewicz, Paweł Koldras.

**WS Sędziejowice** – najczęściej grający: Kamil Kukła, Dominik Szczukiewicz, Bartłomiej Urban, Damian Poniewierski, Wojciech Długosz, Krystian Urban, Paweł Jabłko, Tomasz Poniewierski, Karol Grochowina, Radosław Grochowina, Szymon Malec, Paulina Skwark.

Adam Grudzień





*Zdrowych, spokojnych, szczęśliwych  
i jak najbardziej rodzinnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomyślności  
i jak najmniej trosk w nadchodzącym*

*Nowym 2011 Roku*

*Życzą*

*Rada Miejska w Chmielniku  
Burmistrz Jarosław Łatorski  
„Nowy Kurier Chmielnicki”*

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny  
**„NOWY KURIER CHMIELNICKI”**

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury  
ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (41) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarosław Banasik tel. 602 475 194, Jan Rękas,  
Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (41) 378 12 87  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiana tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!  
e-mail: chmielnickie@gmail.com